

JAN *
GEO
GOW
CZYK

JAN GŁOGOWCZYK

ZASŁUŻENI LUDZIE ŚLĄSKA

SERIA WYDAWNICZA

pod redakcją *Wilhelma Szewczyka*

HIERONIM SZCZEGOŁA

JAN GŁOGOWCZYK



WYDAWNICTWO „ŚLĄSK” KATOWICE 1967

Obwolutę i okładkę projektował *Jerzy Sajdak*

Redaktor *Józef Górdziątek*

Redaktor techn. *Jan Frąckowiak*

Korektor *Adela Kleczeńska*



10
110/2

Wstęp

Postać Jana Głogowczyka należy niewątpliwie do najciekawszych postaci okresu późnego średniowiecza w Polsce. Ten wybitny syn ziemi śląskiej, przez ponad 40 lat związany z Uniwersytetem Jagiellońskim chlubnie zapisał się w dziejach polskiej nauki. Nie było w jego epoce dziedziny wiedzy, której by nie był wybitnym znawcą, oraz autorem dzieł poświęconych danej gałęzi nauki. Był nie tylko wybitnym filozofem swej epoki i wychowawcą wielu równie jak on wybitnych uczniów Uniwersytetu, ale również astronomem, astrologiem, geografem, matematykiem, lekarzem, znawcą języka łacińskiego. Nie obce były mu również prawo i teologia.

Nic więc dziwnego, że postać Jana z Głogowa cieszyła się wielką popularnością zarówno u współczesnych, jak i u potomnych. Właśnie ze względu na jego wszechstronne zainteresowania, omawiają działalność tego uczonego historycy szeregu nauk szczegółowych. O miejscu Głogowczyka w dziejach polskiej nauki świadczy chociażby fakt, że jego działalność naukowa omówiona jest m. in. w następujących dziełach: Tatarkiewicz: *Historia filozofii*; Struve: *Historia logiki*; A. Birkenmajer: *Astronomowie i astrologowie śląscy*; L. Gąsiorowski: *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce*; F. Bujak: *Wykład geografii Jana z Głogowa w 1494 r.*; Żebrawski: *Bibliografia piśmiennictwa polskiego działu matematyki i fizyki*.¹ Można by zresztą przytoczyć tu jeszcze wiele tego typu opracowań np. z historii wychowania, literatury, gramatyki i in., w których nazwisko Głogowczyka jest niejednokrotnie wymieniane.

Pozostawił po sobie Głogowczyk bogatą spuściznę zarówno drukowaną jak i rękopiśmienną, a zawrotna ilość napisanych przez niego dzieł utrudnia do dziś pełne ich zestawienie, mimo wielu prób podejmowanych w tym kierunku. Ilość jego dzieł astrono-

miczno-astrologicznych oceniana jest na ok. 50—60 tytułów,² a filozoficznych, autor ostatniego katalogu tych dzieł W. Seńko wymienia 14,³ z tym, że miały one po kilka wydań za życia autora i były gruntownie przerabiane, tak że niektóre z nich różnią się całkowicie od wydań wcześniejszych.

Niemniej bogata jest także literatura dotycząca postaci Głogowczyka. Mimo jednak tej bogatej literatury, w której najczęściej powtarza się wciąż te same, często błędne informacje, dalecy jesteśmy od posiadania pełnych wiadomości o życiu i dziełach Jana z Głogowa.

Stosunkowo najlepiej jest nam znana działalność i spuścizna naukowa Jana w dziedzinie astronomii, astrologii i geografii, a to dzięki doskonałym, źródłowym pracom z tej dziedziny Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów oraz Franciszka Bujaka.⁴

Najwięcej nieporozumień budziły zawsze prace filozoficzne Głogowczyka i wyrażone w nich poglądy. W tej dziedzinie dopiero ostatnio podjęte zostały zakrojone na szeroką skalę badania, których częściowe wyniki zostały już opublikowane. Badania te prowadzi Zakład Historii Filozofii Średniowiecznej Instytutu Filozofii Polskiej Akademii Nauk.⁵ Mają one na celu opracowanie następujących problemów:

- bibliografia dotycząca Jana z Głogowa,
- życie, działalność uniwersytecką, warsztat naukowy, bibliotekę jaką posiadał,
- krytyczny katalog jego wszystkich dzieł,
- jego wpływy na Uniwersytet Jagielloński do połowy XVI w., uczniowie, wykłady prowadzone na podstawie jego dzieł, komentarze do jego pism,
- ogólną charakterystykę jego poglądów filozoficznych.

Dopiero po ukończeniu tych badań będzie można pokusić się o pełną monografię tej niezmiernie ciekawej postaci. Już obecnie można jednak sprostować wiele mylnych sądów o Głogowczyku, rozpowszechnianych często jeszcze i dziś.

Przed wszystkim, jak to wykazał S. Kuksewicz, nie można czynić Janowi z Głogowa zarzutu z powodu eklektyzmu.⁶ Dotąd bowiem prawie wszyscy piszący o głogowskim uczonym odmawiali mu oryginalności kwitując jego bogaty dorobek krótkim stwierdzeniem: kompilacja, eklektycyzm. Tymczasem wiek XV,

wiek Jana z Głogowa, był właśnie wiekiem kompilacji, kompilacja była wówczas najpopularniejszą metodą pracy pisarskiej, a Jan z Głogowa był wybitnym przedstawicielem tej tendencji.

Sprostowania wymaga także inny problem. Otóż dotąd powszechnie uważano Jana z Głogowa w dziedzinie filozofii za tomistę, a więc za wyznawcę poglądów św. Tomasza z Akwinu.⁷ Badania historyków filozofii oparte przede wszystkim o analizę głównego jego dzieła filozoficznego, *Komentarza do arystotelesowskiego dzieła O duszy (De anima)*, wykazały, że pogląd ten jest błędny.⁸

Niewątpliwie pełną charakterystykę jego działalności i twórczości naukowej otrzymamy dopiero po zakończeniu krytycznej analizy wszystkich tekstów Głogowczyka rozsianych po bibliotekach i archiwach całej niemal Europy. Już teraz z satysfakcją należy przecież odnotować fakt tak głębokiego zainteresowania się postacią śląskiego uczonego.

Postać Jana z Głogowa interesuje jednak nie tylko uczonych, historyków nauki i filozofów. Interesuje ona także szerokie grono miłośników przeszłości, dla których Jan z Głogowa — „ozdoba uniwersytetu”, jeden z nauczycieli Kopernika, jest postacią niezmiernie frapującą.

Śląskie pochodzenie Jana, częste podkreślanie przez niego związków z tą ziemią, wymaga również szerszego spopularyzowania tej postaci na samym Śląsku. Niesłabnące zainteresowanie polskością Ziemi Zachodnich, związkami tych ziem z Macierzą zobowiązuje do przypomnienia także i tej zasłużonej dla polskiej kultury postaci, co w skromnym zakresie stara się uczynić ta publikacja.

I. Syn ziemi glogowskiej

Jan z Głogowa, nazywany w literaturze również Głogowczykiem, Głogowitą, Jane mż Głogowy lub Glogerem występuje w źródłach, w swoich dziełach, rękopisach względnie na egzemplarzach książek ze swej biblioteki, ofiarowanej później Uniwersytetowi, jako Johannes Glogoviensis, Glogerus, de Glogovia lub Glogowita. Współcześni nazywali go najczęściej Głogowitą. Tak nazywa go m. in. niechętnie doń ustosunkowany pisarz XVI-wieczny Stanisław Orzechowski, pod takim też nazwiskiem występuje bardzo często w aktach uniwersyteckich (tzw. „Acta rectoralia”). Różne postacie jego nazwiska mogły wyniknąć z faktu, że współcześnie z nim stykało się z krakowską uczelnią jeszcze kilku Janów z Głogowa, stąd trudności w ich odróżnianiu. Trudności te długo przeszkadzały we właściwym ustaleniu czasu studiów akademickich Jana i dat jego promocji na Uniwersytecie.

Znane jest jeszcze i inne jego nazwisko, Schelling, pod którym to został zapisany w „Album studiosorum Universitatis Cracoviensis” („Johannes Schelynk de Glogovia”).¹ Nazwiska tego sam Jan z Głogowa jednak nigdzie nie używał.

Nazwisko naszego uczonego niedwuznacznie wskazuje jego rodzinną miejscowość — Głogów.

Do polskiego rdzenia glog-, dodawano przy nazwisku Głogowczyka bądź niemiecką końcówkę -er (Gloger), bądź też łacińską -ita (Glogovita).

Nie znamy dokładnej daty urodzenia Jana. Pierwszą znaną nam datą z jego życia, jest data wpisu na Uniwersytet Jagielloński — rok 1462. Zresztą i ta data została stosunkowo niedawno ustalona przez prof. Birkenmajera. Biorąc pod uwagę fakt, że nasz Głogowczyk był człowiekiem bardzo pracowitym i zdolnym, a więc musiał w terminie ukończyć glogowską szkołę katedralną, do której niewątpliwie uczęszczał, toteż miał w chwili wstępowa-

nia na uniwersytet 16—17 lat. Oznaczałoby to, że urodził się około 1445 r., którą to datę obecnie powszechnie przyjmuje się za rok urodzenia Głogowity.²

Nie wiemy też nic o jego rodzinie. Z nazwiska Schelling należy sądzić, że była pochodzenia niemieckiego. Problem narodowości w tamtych czasach wyglądał zresztą zupełnie inaczej niż później. Liczyło się nie pochodzenie, ale aktualne przywiązanie, służba konkretnemu narodowi. A pod tym względem Jan z Głogowa może być uważany za prawdziwego polskiego patriotę. Tak pisze na ten temat prof. Birkenmajer:

„Był z pochodzenia Niemcem (Schelling, Schelynk), odkąd jednak przybył do Krakowa, całym sercem przyłgnął do tego miasta, a zwłaszcza do tamtejszej szkoły.”³ Już jako uczyony pisał w swoich dziełach o Krakowie i Wrocławiu, jako o „naszych miastach”.⁴

Pochodził najprawdopodobniej z bogatej mieszczańskiej rodziny, gdyż z profesorskiego uposażenia nie mógłby zapewne pozwolić sobie później na wybudowanie bursy dla swoich śląskich rodaków. W głogowskich i wrocławskich archiwaliach nie udało się niestety odnaleźć żadnych wiadomości związanych z jego rodziną.

Wypada wspomnieć tu kilka słów o rodzinnym mieście naszego uczonego — Głogowie. Głogów w XV w. nadal zaliczał się do największych i najbogatszych miast w Polsce, a na Śląsku ustępował jedynie Wrocławowi. W połowie XV w. liczył Głogów ok. 10 tysięcy mieszkańców, co było wysoką liczbą jak na tamte czasy.

Stracił wprawdzie Głogów już w tym czasie swoją pierwszoplanową rolę pod względem politycznym, co wiązało się ze słabością ówczesnych Piastów głogowskich, ale wzmocnił się gospodarczo i stanowił obok Wrocławia drugi ważny na Śląsku ośrodek życia kulturalnego.

Na skutek licznych podziałów w XIV i XV w. poważnie zmalało znaczenie Głogowa jako stolicy księstwa. W niemałym stopniu przyczynił się do tego fakt podziału samego miasta na dwie części. Jedna część pozostawała nadal w rękach Piastów głogowskich, natomiast druga, już od 1381 r. znalazła się w wyniku nadania w rękach książąt cieszyńskich. Głogów właściwie przestał w połowie XV w. pełnić funkcję stolicy księstwa, jako że

ostatni głogowscy książęta obrali sobie za siedzibę pobliski Koźuchów, gdzie nie musieli dzielić się z nikim książęcymi honorami.

Słabość polityczna książąt na rękę była mieszczaństwu głogowskiemu, które rosło w potęgę i stawało się coraz bardziej samodzielne i niezależne.

Na początku 1462 r. był młody Głogowczyk świadkiem wielkiego wydarzenia politycznego w Głogowie. Otrzymał się tam bowiem uroczysty zjazd króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka z królem czeskim Jerzym z Podiebradu. W wyniku obrad zjazdu zawarto trwałe przymierze między obu monarchami.

Swoje znaczenie ekonomiczne zawdzięczał Głogów w dużym stopniu korzystnemu położeniu w miejscu przecięcia się ważnych dróg handlowych, w tym także międzynarodowych, biegnących z zachodu na wschód i z południa na północ. Głogów utrzymywał w tym czasie ożywione stosunki handlowe z wieloma miastami polskimi, m. in. z Krakowem, Poznaniem, Kaliszem i Przemyślem.

Położenie miasta w środkowym biegu Odry pozwoliło mu również korzystać z przywilejów wynikających z kontrolowania tego ważnego wodnego szlaku handlowego.

Głogów stanowił także w XV w. centrum życia kulturalnego na północnym Śląsku. Działo tam wielu znanych uczonych i artystów, a wychowankowie miejscowej szkoły kolegiackiej tłumnie wędrowali do różnych środkowoeuropejskich uniwersytetów, najczęściej jednak do Krakowa.

W drugiej połowie XV wieku, kiedy to Głogów wraz z terenem księstwa głogowskiego stał się areną długotrwałej wojny o sukcesję po ostatnich Piastach głogowskich, wielu znakomitych synów tej ziemi szukało pola do działania w Krakowie, Wrocławiu, a także w Rzymie, Wiedniu lub na Węgrzech. Systematycznie jednak wielu wychowanków uniwersytetów wracało z powrotem do Głogowa, przyczepiając tam ideały humanistyczne, a w wypadku absolwentów krakowskiej „Alma Mater” odświeżając śląską polszczyznę i popularyzując tam polską kulturę.

W czasie gdy przyszły uczone ucześnie do głogowskiej szkoły kolegiackiej, dominował zarówno w samym Głogowie, jak i w okolicy żywioł polski. Wieś okoliczna, a także tamtejsza szlachta były jeszcze w zdecydowanej mierze polskie. Wioski pod-

głogowskie nosiły wówczas nazwy: Wilkowo, Drzewcze, Strunsko, Zbiersko, Slawa, Golia, Gorka, Czepyelewo itp. Jak wynika z niemieckich źródeł, w wielu wsiach dopiero pod koniec XV w. pojawiają się „inter Polonos” pierwsi Niemcy.⁵

Musiał więc nasz Głogowczyk, jeżeli nawet nie był Polakiem, blisko zetknąć się już w dzieciństwie z żywiołem polskim i przywiązać się do niego, skoro później stał się tak gorliwym i wiernym wielbicielem swojej krakowskiej uczelni.

W XV w. istniały w Głogowie dwie szkoły. Kolegiacka przy katedrze oraz parafialna przy kościele św. Mikołaja. To właśnie te dwie szkoły wychowały blisko 150 późniejszych scholarów krakowskich. Wielu spośród nich wróciło następnie do Głogowa obejmując stanowiska duchowne i nauczycielskie. Nie wiemy, do której z tych szkół uczęszczał późniejszy uczyony, ale zapewne do szkoły kolegiackiej, gdzie poznał wszystkie siedem sztuk wyzwolonych, których wówczas w tego typu szkołach uczono (gramatyka, retoryka, dialektyka, arytmetyka, muzyka, geometria i astronomia).

W Głogowie funkcjonowała ponadto w XV wieku jeszcze szkoła dominikańska, której celem było przygotowanie zakonników do studiów wyższych w dominikańskiej szkole generalnej. Wprawdzie główny nacisk w szkole dominikańskiej położony był na teologię, niemniej zwracano w niej również dużą uwagę na filozofię. Jak wynika z zachowanego spisu wykładowców tej szkoły z drugiej połowy XV wieku, w Głogowie uczono głównie filozofii i logiki. Nie wykluczone, że skupienie w Głogowie wielu wykształconych wykładowców filozofii, logiki i innych nauk znalazło swoje odbicie właśnie w tego rodzaju zainteresowaniach późniejszych scholarów głogowskich w Krakowie.

Ukończywszy szkołę w rodzinnym mieście, podążył śladem swoich poprzedników do Krakowa. Wprawdzie uczelnia krakowska stała wówczas zaledwie u progu swego pełnego rozkwitu, jednak młodzież śląska, a zwłaszcza jej część ciężąca ku Polsce i polszczyźnie, zawsze chętniej podążała do Krakowa niż do Pragi względnie na niemieckie uniwersytety do Lipska i Wiednia.

W Krakowie spotykamy w XV wieku nie tylko głogowskich scholarów i pochodzących z Głogowa profesorów. Do kolonii głogowskiej w ówczesnej stolicy Polski zaliczyć musimy także spore

grono mieszczan krakowskich wywodzących się z Głogowa.⁶ Właśnie dzięki owym mieszczanom- kupcom oraz profesorom i scholarem tak żywe były w tym czasie związki Głogowa z Krakowem.

Nie czuł się zatem obco w Krakowie nasz Głogowczyk, gdy wiosną 1462 r. zapisał się na Wydział Sztuk Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studiowała wówczas na Uniwersytecie aktualnie cała grupa głogowian, wśród których wyróżnić warto starszego o 10 lat od Głogowczyka Kaspra Elyana z Głogowa.

Był on również synem mieszczanina głogowskiego i zanim w 1461 r. zapisał się na wydział prawa w Krakowie, studiował w Lipsku, gdzie w 1455 r. uzyskał stopień bakałarza. Warto odnotować, że w Lipsku był on zapisany wśród „natione Polonus”. Po studiach w Krakowie spotykamy Elyana w 1467 r. w Erfurcie, gdzie musiał się zetknąć ze sztuką drukarską. W 1475 r. ukazuje się we Wrocławiu jego pierwszy druk, który ma kapitalne znaczenie dla badania polskości Śląska. W wydrukowanych wówczas Statutach synodalnych (*Statuta synodalia episcoporum vratislaviensium*) umieścił polski tekst trzech modlitw codziennych: *Otcze nas*, *Zdrowa Maria miłostczy i Vyarze w Boga Otcza*.⁷ Tekst ten jest nie tylko świadectwem siły elementu polskiego w samym Wrocławiu, ale świadczy jednocześnie o polskości głogowskiego mieszczaństwa, z którego twórcą tekstu się wywodził. Należy także odnotować, że tekst ten jest równocześnie pierwszym w ogóle znanym tekstem drukowanym w języku polskim.

Wśród kilkutysięcznej rzeszy scholarów ze Śląska, jacy przewinęli się przez krakowską wszechnicę w XV w., była spora grupa głogowian oraz młodzieży z miast terenu księstwa głogowskiego. W latach 1433—1510 zapisało się w Krakowie 120 scholarów z Głogowa oraz 30 z Kozuchowa, 20 z Żagania, 15 ze Szprotawy i 12 z Zielonej Góry.⁸ Była więc w Krakowie każdego niemal roku spora kolonia scholarów z księstwa głogowskiego. Było też w tych latach i wśród magistrów i bakałarzy na uniwersytecie sporo rodowitych głogowian.

Już w 1407 r. widzimy wśród krakowskich profesorów głogowianina Mikołaja z Głogowa, który zdobywszy wykształcenie na uniwersytecie w Pradze, przeniósł się, podobnie zresztą jak wielu innych Ślązaków, do niedawno odnowionej wszechnicy jagiellońskiej.

Kilka lat później spotykamy w Krakowie dwóch braci Stoków z Głogowa. Jan Stok został w 1419 r. rektorem szkoły we Wrocławiu, a jego brat Mikołaj był przez pewien czas altarystą w Głogowie, a następnie kontynuował studia prawnicze we Wiedniu i zrobił karierę na dworze cesarza Zygmunta.⁹

Głogowianie najliczniej obok wrocławian przez cały XV i XVI wiek podążali do Krakowa. Wybitny głogowianin, uczony i rektor krakowskiej uczelni Andrzej Schoneus napisze później:

„Zawsze Akademia ta trwałym ogniwem nauk i jakoby świętego pokrewieństwa była połączona ze Ślązakami. Pielęgnowała i kształciła Ślązaków... od nich nawzajem nieprzerwanie czczona i przyozdabiana... Toteż była i jest dotychczas całej Sarmacji i naszego Śląska, wszechnicą, z której niezliczeni i doskonali kościoła twego zastępcy wychodzili zawsze i teraz wychodzą.”¹⁰

Studia na Uniwersytecie Jagiellońskim były w tym czasie bardzo uciążliwe, długotrwałe i kosztowne.

Naukę należało rozpocząć na Wydziale Sztuk, zwanym też Wydziałem Artium lub Wydziałem Artystów. W ciągu 3—5 lat można było przygotować się do egzaminu na stopień bakałarza. Aby go uzyskać, należało wykazać się znajomością materiału wchodzącego w zakres tzw. „trivium”, tj. gramatyki, retoryki i logiki (dialektyka Arystotelesa) oraz wypełniać w okresie studiów obowiązki uczęszczania na wykłady, ćwiczenia i dysputy. Obowiązek ten musiał być dość uciążliwy, skoro zaledwie 25—30 procent scholarów dochodziło do egzaminu na stopień bakałarza.

Bakałarz osiągał poziom wiedzy równy wiadomościom późniejszym gimnazjalistom, z tym, że przewyższał ich znajomością filozofii. Bakałarze zostawali następnie rektorami szkół, nauczycielami, prowadzili bursy lub wychowywali i uczyli synów magnackich.

Niewielka część bakałarzy ubiegała się o stopień magistra sztuk, odpowiadający w zasadzie stopniowi doktora filozofii. Aby móc się ubiegać o ten stopień, trzeba było oprócz udziału w wykładach i innych „aktach” uniwersyteckich prowadzić również samemu niektóre zajęcia dydaktyczne. Bakałarz mógł po dwóch latach stawać do egzaminu, na którym wymagano już znajomości trudniejszych traktatów Arystotelesa (fizyka, metafizyka, etyka, polityka, ekonomia) oraz matematyki, muzyki i astronomii.

Rezultatem egzaminu było nadanie prawa nauczania czyli tzw. „licencjatury”. Sam stopień magistra uzyskiwało się dopiero po uroczystej promocji, od czego ze względu na wysokie koszty wielu licencjatów odstępowało.

Po ukończeniu Wydziału Artium można było studiować na jednym z trzech wyższych fakultetów: prawnym, medycznym lub teologicznym. Na wydziałach tych studiowało zaledwie po kilku scholarów, a promocje doktorskie odbywały się tam zaledwie co kilka lat. Łącznie zatem pełne studia na dwóch wydziałach trwały najczęściej ponad 20 lat i tylko nieliczni mogli sobie na nie pozwolić.

W czasie gdy Głogowczyk wstępował na Uniwersytet Jagielloński, uczelnia ta stała u progu swego największego rozkwitu. Nie zdawał sobie nasz przyszły uczoney wówczas zapewne sprawy z tego, że i on sam w niedalekiej przyszłości do jej rozkwitu najpełniej się przyczyni.

Kraków stawał się już wówczas ważnym ośrodkiem myśli astronomicznej, a studia Głogowczyka wypadły na okres, kiedy szczególnej sławy zażywali jego profesorowie Marcin Król z Żurawicy, autor wielu traktatów z dziedziny nauk ścisłych, Marcin Bylica z Olkusza oraz Piotr Gaszowiec z Łodźmierza, lekarz i astronom. Pod ich to głównie wpływem rozwinęły się i uformowały zainteresowania astronomiczne i przyrodnicze naszego uczonego.

Do jego nauczycieli zaliczyć trzeba także dziewięciokrotnego rektora uniwersytetu Jana Dąbrówkę, który wykładał retorykę, filozofię i teologię.

Wśród zapisów promocji bakalarskich na Wydziale Artium w interesujących nas latach spotykamy dwóch Janów z Głogowa. Jeden promowany był w 1459, drugi na Zielone Świątki 1465 r.¹¹ Nie ulega wątpliwości, że ten drugi zapis odnosi się do naszego Głogowczyka, skoro przyjmujemy rok 1462 za datę jego immatrykulacji na Uniwersytecie.

Uzyskawszy stopień bakałarza, rozpoczął Głogowita ubiegać się o tytuł magistra sztuk (magister artium). Stopień ten był niezbędny dla tych, którzy zamierzali zrobić karierę akademicką lub duchowną. Większość scholarów zazwyczaj poprzestawała na zdobyciu stopnia bakałarza. Np. w ciągu dwudziestolecia 1470—1490 na zapisanych 4937 scholarów, zaledwie 1283 uzyskało stopień

bakałarza (25,9%), a tylko 230 stopień magistra (4,6%).¹² W latach 1461—1463 na Wydziale Artium nie promowano np. żadnego magistra. Mała ilość promocji i wiążąca się z tym niska efektywność studiów wynikała z jednej strony z niezwykle uciążliwego toku studiów, a z drugiej strony z faktu, że nie tytuł naukowy, ale zasób posiadanej wiedzy decydował wówczas o wartości intelektualnej człowieka. Stąd też wielu wybitnych ludzi epoki lekceważyło tytuły naukowe, chociaż nie można im odmówić wysokiej pozycji wśród znakomitości XV-wiecznych (np. Grzegorz z Sannoka czy Jan Długosz).¹³ Wydaje się, że także i nasz Jan Głogowczyk nie przywiązywał do tej kwestii wielkiej wagi, poprzestając jedynie na tych tytułach, które umożliwiłyby mu podjęcie pracy nauczycielskiej na Uniwersytecie.

Sprawa tytułów i stopni naukowych, które były już wówczas rozpowszechnione, przedstawiała się zresztą zupełnie inaczej niż w późniejszych wiekach. Na Uniwersytecie Jagiellońskim w użyciu były już w XV w. tytuły: profesor, doktor, magister. Używano ich jednak często zamiennie. W dokumentach uniwersyteckich pewne osoby nazywane są raz „magistrem”, innym razem „doktorem”. Nie oznacza to jednak, że „doktor” był w hierarchii tytułów wyższy od „magistra”. Hierarchicznie traktowano wówczas raczej same dyscypliny naukowe, na których czele stawiano teologię.

Na każdym uniwersytecie średniowiecznym traktowano sprawę tytułów naukowych inaczej. W Krakowie w XV w. przyjął się zwyczaj, że tytułu „profesor” używano w zasadzie tylko na wydziale teologicznym. Na fakultecie medycznym i prawa używano tytułu doktor prawa lub medycyny, natomiast na Wydziale Artium używano prawie wyłącznie tytułu magistra, bez określenia specjalności.

Do podjęcia kariery akademickiej potrzebny był co najmniej tytuł magistra artium, o który też począł się ubiegać Głogowczyk po uzyskaniu bakaleuratu. Jako bakałarz, musiał Jan kontynuując studia prowadzić już także pierwsze wykłady i dysputy. Odbywały się one najczęściej w czasie wolnym od wykładów, ćwiczeń i dysput przewidzianych regulaminem studiów, a więc podczas niedziel i ferii. Nie mamy niestety żadnych wiadomości o tym jakiego rodzaju wykłady i dysputy prowadził w tym czasie nasz uczonec.

Okolo Nowego Roku 1468 r. odbyła się na uniwersytecie promocja na stopień magistra artium. Wśród 18 nowo promowanych mistrzów spotykamy w spisie promowanych na 12 miejscu naszego Jana z Głogowa.¹⁴

Obok jego nazwiska spotykamy późniejszy, ale jeszcze piętnastowieczny dopisek: „collegiatus in Maiori Collegio”. Dopisek ten różni go od innych Janów z Głogowa promowanych na magistrów w 1460 r. i 1484 r.

Po uzyskaniu stopnia magistra artium, rozpoczął Głogowczyk swoją długoletnią pracę naukową i nauczycielską na Wydziale Artium. Nie zapisał się na żaden z trzech wyższych wydziałów i zrezygnował z ubiegania się o stopień doktorski na jednym z tych wydziałów. Wprawdzie zdobył w późniejszym czasie stopień bakałarza teologii, nie zamierzał jednak robić kariery w stanie duchownym, ani też poświęcić się głębiej studiom teologicznym. Wydaje się, że już wówczas musiał mieć nasz Jan dość wyraźnie określone zainteresowania przyrodnicze, które najlepiej mógł rozwijać właśnie na Wydziale Artium. Głębokie umiłowanie zawodu nauczycielskiego, i jak to później wykazemy, wyraźne zdolności w tym kierunku, kazały mu podjąć bezpośrednio po zdobyciu magisterium trud wykładowcy. Trud o tyle niewdzięczny, że wymagający dużej cierpliwości w osiągnięciu poszczególnych szczebli akademickiej kariery, a ponadto była to praca bardzo słabo wynagradzana i w zasadzie wykluczająca specjalizację, gdyż poszczególne przedmioty były przydzielane mistrzom nie według osobistych zainteresowań i naukowego przygotowania, a drogą... losowania. Jedynie co znaczniejsi profesorowie uzyskiwali w wypadku otrzymania jednej z nielicznych wówczas katedr prawo do wykładania wybranego przedmiotu.



II. „Ozdoba uniwersytetu”

Około Nowego Roku 1468 r. 23-letni Głogowczyk został po zdaniu obowiązujących egzaminów i uroczystej promocji magistrem sztuk wyzwolonych. Po uzyskaniu tego stopnia, który był w zasadzie równoznaczny ze stopniem doktora filozofii, nie zostawało się jeszcze pełnoprawnym mistrzem na uniwersytecie. Pełnoprawnym członkiem Wydziału Sztuk Wyzwolonych, posiadającym m.in. czynne prawo wybierania do władz uczelni, można było zostać dopiero po dwuletnim okresie pracy nauczycielskiej na Wydziale.

Musiał zatem Głogowczyk wyklądać i prowadzić dysputy co najmniej przez trzy miesiące w semestrze, ucząc się zapewne w tym czasie również na Wydziale Teologicznym, co poświadcza uzyskany później stopień bakałarza teologii. Warto tu zaznaczyć, że Wydział Artium był w tym czasie głównym ogniskiem Uniwersytetu, z którego wyrastały stale nowe inicjatywy i reformy oraz gdzie można było dopatrzeć się zalążków polskiej myśli humanistycznej. Wydział ten skupiał w drugiej połowie XV w. najbardziej płodne i energiczne umysły. Miał on też decydujący wpływ na kształtowanie się spraw uczelni.¹ W parze z dużym znaczeniem Wydziału Artium w życiu krakowskiej uczelni nie szło jednak uposażenie jego profesorów. Pod tym względem najbardziej uprzywilejowany był Wydział Teologiczny. Natomiast mistrzowie Wydziału Artystów byli wyjątkowo chudo uposażeni. Na uposażenie mistrzów uniwersytetu w tym czasie nie składała się bowiem żadna stała pensja, ale dochody z przypisanych do poszczególnych katedr stanowisk kościelnych lub beneficjów. Były to najczęściej dochody z kanonii i innych prebend kościelnych, z czynszów miejskich, z burs itp. Szczytem marzeń każdego z mistrzów krakowskich były bogate kanonie kościoła św. Floriana w Krakowie. Duże musiały być więc zasługi naszego Głogowczyka, skoro i on w przyszłości tę kanonię uzyskał.

Po odbyciu obowiązkowego okresu 2-letnich wykładów, został Głogowczyk członkiem Collegium Minus (Kolegium Mniejsze). Do Kolegium Mniejszego należeli wszyscy młodzi mistrzowie Wydziału Artium w liczbie ok. 15. Byli oni słabiej uposażeni i nie dopuszczano ich do prowadzenia bardziej atrakcyjnych wykładów, zastrzeżonych dla członków Kolegium Większego. W roku 1476 został Głogowczyk prepozytem Kolegium Mniejszego.² Do jego obowiązków należało m.in. czuwanie nad dyscypliną młodszych mistrzów mieszkających w Kolegium, rozstrzyganie sporów między nimi, a poza tym prepozyt miał „podtrzymywać i rozwijać aktywność umysłową i kulturę moralną”. Do obowiązków prepozyta należało także prowadzenie wspólnego gospodarstwa, a więc rachunków i kuchni.

Trudno dziś określić, jakie wykłady prowadził w tym okresie Jan z Głogowa. Nie zachowały się bowiem żadne źródła pozwalające poznać bliżej ten problem. Zachował się wprawdzie spis wykładów uniwersyteckich („Liber diligentiarum”), ale obejmuje on wykłady dopiero począwszy od 1487 roku.

Biorąc pod uwagę ogromną płodność naukową Głogowczyka należy przypuszczać, że rozpoczął on już w tych latach swoją twórczość naukową, zwłaszcza w dziedzinie astrologii i filozofii. Wprawdzie pierwszy znany prognostyk naszego uczonego pochodzi dopiero z 1475 r., ale nie oznacza to wcale, że Głogowczyk nie rozpoczął pisania prognostyków znacznie wcześniej, być może zaraz po ukończeniu studiów. Trudno bowiem przypuszczać, aby od razu pierwszy prognostyk naszego autora znalazł chętnego wydawcę i to za granicą.

Głogowczyk pod względem erudycji należał w drugiej połowie XV w. do najwybitniejszych ludzi w Polsce. Można sobie zatem wyobrazić, jak pracowicie musiał nasz uczoney spędzać dzień, wypełniony obowiązkami dydaktycznymi, przygotowaniem się do nich, a ponadto czytaniem dzieł i własną twórczością naukową.

Obowiązkowe pensum mistrza na Wydziale Artium stanowił jeden wykład i jedno ćwiczenie dziennie. Jak wynika ze źródeł, przygotowanie się do wykładu czy ćwiczenia pochłaniało czasem cały dzień, gdyż — jak to już wspomniano wcześniej — każdy mistrz musiał być przygotowany na nauczanie każdej z dyscyplin, wchodzących w zakres siedmiu sztuk wyzwolonych. Ponieważ

zainteresowania naszego młodego mistrza sięgały o wiele głębiej, gdyż studiował on wszystkie dostępne w tym czasie rękopisy uczonych arabskich, greckich, rzymskich oraz wczesnośrednio-wiecznych i sobie współczesnych, toteż musimy uznać go rzeczywiście tytanem pracy. Zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę dziesiątki dzieł, jakie pozostawił po sobie, a przecież wszystkie poprzedzone musiały być pracochłonnymi studiami nad tekstami wszystkich dostępnych autorów.

Praca naukowa i nauczycielska nie wyczerpywały jeszcze całej działalności głogowskiego uczonego. Jest on także znany jako gorliwy opiekun i protektor mniej zamożnych scholarów, zwłaszcza śląskiego pochodzenia.

Istniał bowiem zwyczaj, że profesorowie uniwersytetu sami żyjąc bardzo oszczędnie, utrzymywali studentów z rodzinnych okolic prowadząc dla nich bursy, fundując stypendia itp. W drugiej połowie XV w. przodował w Krakowie w tego rodzaju działalności właśnie nasz Głogowczyk. Pełnił on na uczelni funkcję prowizora Bursy Ubogich. Urząd ten sprawiał mu niewątpliwie wiele kłopotów, jak o tym świadczą liczne procesy w sprawach finansowych, o których pełno w „Acta Rectoralia”.³

Wszyscy autorzy piszący o Głogowczyku zgodnie podkreślają jego wyjątkową troskę o studentów śląskich. W 1483 r. wziął Głogowczyk w 3-letnią dzierżawę tzw. Bursę Węgierską, znajdującą się w domu Melsztyńskich. Dzierżawa ta wynosiła w pierwszym roku 9 grzywien, a w następnych latach 12 i 14 grzywien. Bursy należały bowiem do uniwersytetu, który oddawał je w zarząd dzierżawcom za pewną umowną sumę. W 1486 r. Głogowczyk przedłużył dzierżawę bursy za 18 grzywien jeszcze na rok.⁴ Dążąc jednak do stworzenia swoim podopiecznym lepszych warunków, przyjął w tym samym roku za pewien czynsz od egzekutorów testamentu Jana Długosza plac niegdyś żydowski za Kolegium Większym i zbudował tam w 1487 r. dom zwany „Bursą Nową” lub „Niemiecką” (Ślązaków nierzadko zaliczano bowiem w Krakowie do nacji niemieckiej).⁵

Prof. Józef Garbacik tak pisze o studentach śląskich:

„W liczbie 2083 studentów śląskich (w latach 1470—1520 przyp. H. S.) było prócz Niemców wielu Polaków, a także takich, którzy pochodzili z małżeństw mieszanych polsko-niemieckich. Stąd

łatwość aklimatyzacji w Krakowie i szybka polonizacja przyby-
szów znad Odry. Z dalszych zestawień wynika, że ilość Ślązaków
przewyższała liczbę studentów z Mazowsza, Rusi i Litwy, razem
wziętych. Jest to znamienne, tym bardziej że propagandy za pol-
skością wtedy nikt nie prowadził ani z ramienia dynastii Jagiello-
nów, ani szlachty czy mieszczaństwa. Był to ruch spontaniczny,
nieraz na przekór stosunkom politycznym.

Ślązacy, których w pilności przewyższali chyba tylko Węgrzy,
dali jak żadna inna grupa, wielu profesorów i zdobywali sławę
naukową...”⁶

Znanym opiekunem śląskich scholarów w Krakowie był również
inny głogowianin, Polak Marcin Schutz z Głogowa, który w 1495
roku ustanowił 4 stypendia dla studentów — Ślązaków.⁷

W 1478 r. został Głogowczyk pierwszy raz wybranym dzieka-
nem Wydziału Artium.⁸ Dziekanem można było zostać dopiero
po czterech latach pracy nauczycielskiej, w wyniku wyborów
przez zgromadzenie mistrzów danego wydziału. Godność tę powie-
rzono naszemu uczonemu ponownie w semestrze zimowym 1489
do 1490 r.⁹

Od 1484 r. był Głogowczyk członkiem Collegium Maius (Kole-
gium Większego).¹⁰ Kolegium to stanowiło główny ośrodek życia
uniwersyteckiego i wywierało na nie decydujący wpływ. Było
ono „pół klasztorem pół pensjonatem” i łączyło starszych mi-
strzów Wydziału Artium przy wspólnym stole i na częstych ze-
braniach. W Kolegium, oprócz mieszkań dla starszych mistrzów,
mieściły się salki wykładowe i biblioteka.

W trakcie spożywania wspólnych posiłków jeden z mistrzów
czytał głośno wybrane, uczone traktaty, a raz w miesiącu wygła-
szano kolejno tzw. „collationes”, czyli kazania o tematyce umo-
ralniającej i wychowawczej.

Członkowie Kolegium musieli przestrzegać specjalnego, bardzo
surowego regulaminu, który zakazywał m.in. obcowania sam na
sam z białogłowami („nawet zacnymi”), chodzenia nocą po mieście,
przebywania w lokalach nie cieszących się dobrą opinią itp. Re-
gulamin określał też szczegółowo porządek zasiadania przy stole
i głosowania na zebraniach, granice dozwolonej krytyki w dysku-
sjach oraz nakładał liczne kary pieniężne za nieprzestrzeganie
wzajemnego szacunku między kolegami i za nieobyczajność.

Oprócz wspólnej służby w Kolegium (kucharka, prokurator, cześniak, tercjan i odźwierny), każdy z mistrzów miał także jednego lub dwóch osobistych służących tzw. famulusów, zazwyczaj studentów, którzy mieszkali w izbie swego mistrza. Głogowczyk został w 1503 r. prepozytem Kolegium Większego.

W czasie, gdy był on członkiem Collegium Maius, był już znanym i powszechnie cenionym uczonym. Oceniając jego dorobek, równie wysoko cenimy jego spuściznę naukową jak i wielkie zasługi pedagogiczne. Polegały one głównie na wprowadzeniu nowych metod nauczania, opracowaniu podręczników uniwersyteckich oraz wychowaniu całego zastępu nie mniej świetnych uczniów.

Panuje powszechna opinia, zrodzona w czasach Głogowczyka i do dziś nie podważona, że to właśnie nazwisko naszego uczonego było jednym z głównych magnesów, ściągających do Krakowa scholarów z niemal całej Europy. Za tezę tą zdają się przemawiać liczne oznaki hołdu i uznania dla Głogowczyka płynące z różnych krajów, dokąd trafili, bądź skąd wywodzili się jego uczniowie.

Chwalił go za jasność wykładu Anglik Leonard Coxe. Źródło węgierskie podnosiło jego zasługi we „wszelkich dziedzinach nauk”. Dedykowali mu swoje dzieła, względnie sławili w wierszach Niemcy, Austriacy, Czesi i in. Nic też dziwnego, że nazwisko Głogowczyka należało na przełomie XV i XVI w. do najbardziej znanych i to nie tylko w Polsce.

Autor monumentalnej i źródłowej *Historii literatury polskiej* Wiszniewski tak określił w oparciu o przebadane źródła sławę Głogowczyka:

„...Był profesorem Akademii dokąd sława jego nauki wielu Słowian i cudzoziemców ściągała... On najwięcej do rozślawienia Akademii Krakowskiej u postronnych przyczynił się.”¹¹

Podobny sąd wyrazili wcześniej autorzy, Starowolski, Henel, Sołtykiewicz, a autor niedawno wydanej *Historii filozofii polskiej* pisze:

„...Jan z Głogowa dzięki temu głównie był znany i ceniony u nas i na Zachodzie, że jako wieloletni profesor był jednym ze sprawców sławy Krakowa jako ogniska naukowego.”¹²

O warsztacie naukowym Głogowczyka i jego wszechstronnym dorobku naukowym we wszystkich uprawianych przez niego

dziedzinach będzie jeszcze mowa. Tu natomiast zwrócimy uwagę na jego działalność dydaktyczną na uniwersytecie.

Dopiero od 1487 r. mamy dzięki *Liber diligentiarum* wiadomości o wykładach Głogowczyka. *Liber diligentiarum* obejmuje bowiem zestawienie wszystkich wykładów i ćwiczeń prowadzonych na Wydziale Sztuk. Mamy tam podane nie tylko nazwisko wykładowego mistrza i przedmiot, ale nawet godzinę wykładu oraz salę, w której odbywało się konkretne zajęcie. Przy większości zajęć znajduje się także uwaga określająca czy był to wykład (*lectio*), czy ćwiczenia (*exercitum*). Wykład polegał na tłumaczeniu i interpretacji omawianego autora przez wykładowego mistrza, natomiast „ćwiczenia”, które były formą nauczania stosowaną częściej, polegały na „przerabianiu” tekstu przez scholarów przy pomocy pytań zadawanych przez mistrza oraz wspólnym roztrząsaniu poszczególnych kwestii.

W zestawieniu wykładów Głogowczyka uderza z jednej strony zdecydowana przewaga tematów arystotelesowskich, a z drugiej różnorodność przedmiotów, wynikająca z losowania przedmiotów na początku semestru. Tylko starsi mistrzowie, którzy posiadali katedry, mogli przez dłuższy czas wykładać ten sam przedmiot. Tak było właśnie z Głogowczykiem w wypadku filozofii arystotelesowskiej, w której był najbardziej uznanym autorytetem wśród współczesnych.

A oto jakie wykłady i ćwiczenia prowadził Głogowczyk na Wydziale Artium w latach 1487—1506: ¹³

- 1487 *Veteris artis* (logika Arystotelesa)
- 1488 *Nova logica* (logika Arystotelesa)
De anima (filozofia Arystotelesa)
Posteriorum (filozofia Arystotelesa)
- 1489 *Veteris artis*
Fizyka Arystotelesa
- 1490 Gramatyka Donata
Veteris artis
- 1491 *De anima*
- 1492 *Parva logica* (logika Arystotelesa)
Veteris artis
- 1493 *Nova logica*
Gramatyka Donata

- 1494 *Veteris artis*
Nova logica
Kosmografia Ptolemeusza (geografia)
- 1495 Traktaty logiczne Piotra Hiszpana
Parva logica
- 1496 nie wykładał w obu semestrach
- 1497 w jednym semestrze nie wykładał, a w drugim natomiast wykładał *Metafizykę*
- 1498 Gramatyka Donata
Veteris artis
- 1499 *Fizyka* Arystotelesa (w obu semestrach)
Posteriorum Arystotelesa
- 1500 semestr zimowy: *Parva logica* (wykład i ćwiczenia)
sem. letni: *Veteris artis* i *Fizyka*
- 1501 sem. zimowy: *Fizyka* i *De anima*
sem. letni: *De anima* i gramatyka Aleksandra de Villa Dei
- 1502 sem. zimowy: *Veteris artis* (wykład i ćwiczenia)
sem. letni: *De anima* i *Priorum* (logika Arystotelesa)
- 1503 sem. zimowy: gramatyka Donata i *Parva logica*
sem. letni: retoryka Franciszka Nigera i gramatyka Aleksandra
- 1504 sem. zimowy: *Veteris artis*
sem. letni: Traktaty logiczne Piotra Hiszpana
- 1505 sem. zimowy: *Fizyka* i *Veteris artis*
sem. letni: gramatyka Donata
- 1506 sem. zimowy: astronomia Jana Sacrobosco i *Parva logica*
sem. letni: *Veteris artis* i *De anima*

Powyższe zestawienie na pewno nie jest kompletne i posiada szereg luk. Każdy mistrz zobowiązany był do dwóch „aktów” czyli zajęć uniwersyteckich dziennie. I tak np. Głogowczyk miał w semestrze zimowym 1501 r. o godz 9 rano wykład z *Fizyki* Arystotelesa, a o 16 ćwiczenia z tekstu arystotelesowskiego traktatu *O duszy*. Bywało nierzadko, że ostatni wykład rozpoczynał się o godz... 22 wieczorem. Luki w niektórych semestrach, w których Głogowczyk miał tylko jeden „akt”, wynikają bądź ze zwolnienia

go od obowiązku przeprowadzania drugiego „aktu”, bądź też z niedokładności zapisków źródłowych.

Nieobecność Głogowczyka na Uniwersytecie w latach 1496 do 1497 wynika z jego wyjazdu do Wiednia, gdzie podjął wykłady z matematyki na tamtejszym uniwersytecie. Trudno wyjaśnić dziś przyczyny tego wyjazdu. Warto jednak zauważyć, że w ostatnich latach XV w. opuściło Kraków wielu wybitnych uczonych. I tak w 1494 r. wyjechał na Litwę Wojciech z Brudzewa, wyjechał na Śląsk Wawrzyniec Corvinus, opuścił też Kraków znany humanista Kallimach. Prof. Garbacik wiąże te ostatnie wyjazdy z narastaniem wpływów elementów konserwatywnych na Uniwersytecie.¹⁴ Być może wyjazd Głogowczyka do Wiednia miał te same źródła.

Nie udało się naszemu uczonemu zaaklimatyzować w Wiedniu. Prof. Barycz wyjaśnia ten fakt niechętnemu ustosunkowaniu się tamtejszych władz uniwersyteckich do przybysza z Polski.¹⁵ Z zestawienia wykładów Jana z Głogowa wynika, że najczęściej zajmował się w swoich zajęciach uniwersyteckich Arystotelesem. Jeden tylko traktat Arystotelesa *O duszy* był przedmiotem wykładów Głogowczyka w siedmiu semestrach (tylko w latach 1488 do 1506). Być może, że przedmiot ten wykładał Głogowczyk już wcześniej. Łącznie zajmował się Głogowczyk Arystotelesem w ciągu 39 semestralnych „aktów”. Najczęściej (12 semestrów) wykładał *Veteris artis*. Przedmiot ten obejmował popularne przedstawienie traktatów Versora o komentarzu Porfiriusa do logiki Arystotelesa.

Przedmiotem wykładów Głogowczyka były prawie wszystkie dzieła Arystotelesa, a przede wszystkim jego logika. W swoich wykładach objaśniał także komentatorów Arystotelesa, obejmując w ten sposób całość logiki, którą w jego czasach uprawiano.

Poza logiką wykładał w oparciu o dzieła Arystotelesa także różne zagadnienia z dialektyki, fizyki, metafizyki oraz psychologii i fizjologii.

Ponadto w ciągu siedmiu semestrów zajmował się gramatyką, a ponadto jeszcze astronomią, geografiami i retoryką. Nie zapominajmy przy tym, że analizowane tu zestawienie obejmuje zaledwie połowę okresu uniwersyteckiej działalności naszego uczonego.

Fakt, że Głogowczyk nie kontynuował studiów na wyższych wy-

działach (dotyczy to zwłaszcza teologii), celowo zrezygnował z osiągnięcia wyższych godności akademickich wskazuje na to, że celem jego, a zarazem najmilszym zajęciem była właśnie działalność pedagogiczna. Dawał zresztą temu często wyraz w swoich podręcznikach akademickich podkreślając, że pisze je „ku wspólnemu pożytkowi studentów” („in communem utilitatem studentium”) lub „dla ćwiczenia młodszych” („pro iuniorum institutione”). Prawie każda jego książka już w podtytule podkreśla taki właśnie cel. Potwierdza to przede wszystkim pedagogiczne aspekty jego działalności naukowej.

Nieubieganie się Głogowczyka o tytuły na wyższych fakultetach spowodowało, że mimo ogromnej wiedzy i dużej popularności, nie został on nigdy wybrany rektorem uniwersytetu. Na stanowisko to z reguły wybierano bowiem profesorów wydziału teologicznego.

Wśród licznych pochwał pod adresem Głogowczyka z czasów jemu współczesnych nie brak również takich, które specjalnie podkreślają jego pedagogiczne umiejętności, oceniane widocznie wysoko.

B. student Uniwersytetu Jagiellońskiego i uczeń naszego Głogowczyka Anglik Leonard Coxe napisał w swojej *Pochwale Akademii Krakowskiej* (1518):

„Głogowczyk... łączył ze zwięzłością łatwość, z łatwością czystość mowy łacińskiej, z czystością wdzięk i jędrność myśli” (*De laudibus Academiae Cracoviensis*: „Glogovianus... brevitati facilitatem, facilitati sermonis Latini castitatem, castitati sententiarum gratiam et succum adiecit”).¹⁶

Słowa Coxa świadczą, że Głogowczyk musiał być lubiany i szanowany przez słuchaczy jako doskonały nauczyciel.

Na ślad wysokich umiejętności pedagogicznych Głogowczyka trafiamy także czytając jego traktaty, które, jak nietrudno się domyślić, były najczęściej spisaniem wykładem uniwersyteckim. Zwięzłość, jasność, a przede wszystkim obrazowość, poparcie trudnych do zrozumienia problemów przy pomocy odpowiednio dobranych przykładów, to podstawowa cecha jego wykładów.

A nie zapominajmy przecież, że w epoce Głogowczyka panował niepodzielnie scholastyzm, werbalizm, jak najdalszy od stosowania jakiegokolwiek pogłębienia. Wprawdzie spotykamy tu

i ówdzie ślady owej scholastycznej rozwlekłości, owego dowodzenia rzeczy oczywistych, tym niemniej musimy zaliczyć go do prekursorów, pionierów pogładowego nauczania w Polsce.¹⁷

Panujące w tym czasie u nas powszechnie kierunki filozoficzne — tomizm i skotyzm zdecydowanie odrzucały wprowadzenie do nauki i nauczania metody doświadczeń i obserwacji. W wykładach natomiast i dziełach Głogowczyka niemal na każdym kroku widać przywiązywanie dużej wagi do tego problemu. Jeżeli nie przeprowadzał sam obserwacji i doświadczeń, przytaczał wśród dowodów doświadczenia i obserwacje dokonane przez innych. Najlepiej widać to na przykładzie jego dzieł mających styczność z naukami ścisłymi i przyrodniczymi jak np. w *Komentarzu do „De anima” Arystotelesa* względnie w *Fizjonomii*.

Przykładem pogładowości w nauczaniu były wykłady geograficzne Głogowczyka, o czym zresztą się jeszcze przekonamy. Z zachowanych notatek na marginesie map z ptolemeuszowej *Kosmografii* wynika, że nasz uczoney posługiwał się w wykładzie mapą, objaśniał jej znaczenie, uczył posługiwać się nią, wskazywał kierunki biegu rzek, położenie miast itp.

Z tych samych notatek dowiadujemy się o stosowanej stale zasadzie aktualizacji. Nanosił na mapę dziesiątki nowych szczegółów (np. nowe miasta, uwagi o wydarzeniach historycznych i zjawiskach ekonomicznych itp.). Śledził też, jak to wynika z jego dzieł, na bieżąco wszystkie wydarzenia i odkrycia naukowe, omawiając je na swoich wykładach, o czym świadczy chociażby wzmianka o odkryciu Ameryki i innych odkryciach geograficznych.

Różniły się zatem wykłady Głogowczyka znacznie od tradycyjnych form wykładu i ćwiczeń na uniwersytecie. Zapewne właśnie m.in. omówione wyżej elementy jego działalności pedagogicznej zjednywały mu opinię dobrego nauczyciela i przyciągały słuchaczy na jego wykłady.

Wiele jego prac było w przyszłości przedmiotem odrębnych wykładów. W 1512 r. spotykamy w *Liber diligentiarum* zapis: „mgr Stephanus Lukos, Exerc. De anima Glogowite” Wynika z niego, że po śmierci Głogowczyka jego dzieło *Zagadnienia ksiąg o duszy...* było na Wydziale Artium jeszcze wykładane.¹⁸

Jak wynika z innych źródeł, nie był to w tym czasie jedyny

wykład oparty o dzieła Głogowczyka. Ciekawego w tej mierze materiału dostarczyły badania Władysława Seńko.¹⁹ Przystudował on uważnie inkunabuły i stare druki dzieł Głogowczyka i na podstawie znalezionych w nich not i glosów naniesionych przez różnych mistrzów Uniwersytetu Jagiellońskiego uzupełnił nasze wiadomości o poczytności dzieł głogowskiego uczonego w pierwszej połowie „Złotego wieku” i jego wpływie na ówczesnych mistrzów krakowskiej „Alma Mater”. Z badań tych wynika, że tylko w latach 1510—1537 dzieła Głogowczyka były przedmiotem wykładów u 16 wykładowców. Byli wśród nich również znani w tym czasie mistrzowie, jak np. Andrzej z Krakowa, Jakub z Kleparza, Benedykt z Koźmina, Marcin z Pokrzywnicy, Mikołaj Tuliszka, Stanisław z Krakowa i inni.

Przedmiotem ich wykładów było ogółem 7 dzieł Głogowczyka. Najczęściej wykładano *Questiones veteris artis* (8 mistrzów w 10 semestrach) oraz *Parva logicalia* (6 mistrzów w 7 semestrach). Ponadto przedmiotem wykładów były jeszcze następujące dzieła Głogowczyka: *Exercitium novae logicae* (5 mistrzów w 7 semestrach), *De anima* (4 semestry), *Alexandri Gallici secunda pars Doctrinalis* (6 semestrów), *Declaratio Donati Minoris* (3 semestry), *Introductorium in tractatum Sphaerae Joh. de Sacrobusco* (1 semestr).

W latach 1522—1523 wykładano na Uniwersytecie Jagiellońskim równocześnie pięć różnych dzieł Głogowczyka.

Jeszcze ponad 200 lat po śmierci Głogowczyka napotykamy ślady jego podręczników i wykładów na Uniwersytecie. Ostatni tego rodzaju ślad pochodzi z 1736 r. Jest to zapis w *Liber diligentiarum* świadczący o tym, że w roku tym wykładano jego dialektykę.²⁰

Nie ulega zatem wątpliwości, że ogromny musiał być w przeszłości autorytet naszego uczonego, skoro wykładano go niemal do czasów reformy kołłątajowskiej.

O powszechnym uznaniu Głogowczyka wśród współczesnych świadczy także decyzja króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka, który powierzył Głogowczykowi w 1490 r. opiekę nad wychowaniem i kształceniem księcia litewskiego Janusza Aleksandrowicza Holszańskiego. Ks. Janusz aż do zakończenia studiów w Krakowie, tj. do 1492 pozostawał pod tą opieką.²¹

W 1499 r. spotykamy przy nazwisku Głogowczyka po raz pierwszy wzmiankę o tym, że był kanonikiem kolegiaty św. Floriana na Kleparzu.²² Była to zresztą jedyna godność kościelna jaką piastował i należy ją traktować przede wszystkim jako uposażenie z tytułu pracy profesorskiej na Uniwersytecie.

Głogowczyk zmarł, rażony apopleksją w trakcie zimowego semestru 1506/1507, w dniu 11 lutego 1507 r.²³ Liczył wówczas około 62 lat. Śmierć jego była dużym wydarzeniem w życiu Uniwersytetu. Pochowano go w kościele św. Floriana w Krakowie, a w pogrzebie, zgodnie z zarządzeniem rektora, uczestniczyli wszyscy profesorowie i scholarzy. Jak wynika ze źródeł, szczególnie tłumnie pojawili się żegnać swego mistrza scholarzy śląscy, których był troskliwym opiekunem i gorliwym protektorem.

Trudno dziś ustalić coś więcej z bardziej osobistych cech naszego uczonego. O ile analiza jego dzieł potwierdza niezwykłą erudycję, bystry umysł, talent, a przy tym niezwykłą wprost pracowitość, o tyle skąpe są wiadomości o jego usposobieniu, cechach charakteru itp.

Nie zachowała się żadna współczesna podobizna Głogowczyka, a jedyny znany rysunek z jego podobizną jest tworem późniejszym i trudno ustalić na jakich wzorach oparty.

Głogowczyk, jako zamiłowany pedagog, musiał być bardzo przywiązany do młodzieży, o czym świadczy jego stała troska o jej sprawy bytowe, a co potwierdzają pełne czci i uznania opinie jego uczniów. Musiał przy tym mieć naturę bardzo żywą, skoro znajdujemy w „Acta Rectoralia” skargę studenta Walentego de Piscaria, który oskarżył Głogowczyka przed sądem rektorskim o publiczne zniesławienie. Ponieważ jednak Walenty nie mógł swej skargi poprzeć dowodami, musiał zarzut publicznie odwołać, a do kasy rektorskiej wpłacić 3 floreny.²⁴

Utrzymywał nasz uczoney liczne kontakty towarzyskie, o czym świadczy szerokie grono jego przyjaciół, z których większość wywodziła się z szeregów jego wychowanków.²⁵

Szczególnie bliskie więzy łączyły go z innym wybitnym Ślązakiem, Michałem z Wrocławia. Michał był synem Wawrzyńca Falknera, wychowankiem krakowskiego uniwersytetu, wykładowcą matematyki, astronomii, filozofii, gramatyki i retoryki. Większość książek z biblioteki Głogowczyka znalazła się po jego

śmierci w posiadaniu wrocławianina. Był on także w posiadaniu wielu rękopisów naszego uczonego.

Przyjaźnił się też z innym profesorem uniwersytetu, Tomaszem Murnerem, którego bronił przed sądem rektorskim, gdy został on oskarżony o wprowadzenie nowej metody nauczania logiki przy pomocy kart.

Do bliskich przyjaciół Głogowczyka należy także zaliczyć sławnego drukarza krakowskiego z końca XV i początku XVI stulecia Jana Hallera. Zanim Haller został drukarzem, był księgarzem i pozostawał w bliskich stosunkach z Uniwersytetem Jagiellońskim, o czym świadczy chociażby częste występowanie w dokumentach przy jego nazwisku określenia „scholaris”. Był on wielkim przyjacielem krakowskich uczonych, a w szczególnie zażyłych stosunkach pozostawał z Janem z Głogowa.

Jeszcze zanim otworzył drukarnię w Krakowie, był nakładcą dzieł Głogowczyka wydawanych za granicą, głównie w Lipsku i Metz. Haller prawie wszystkie dzieła Głogowczyka opatrzył własną przedmową wychwalając zalety umysłu naszego uczonego. Istnieją przypuszczenia, że do wydania, a może także napisania wielu dzieł skłonił Głogowczyka właśnie Haller.

Śmierć Głogowczyka przyjął Haller z wielkim żalem, czemu dał wyraz w gorącym posłowniu do aktualnie wydawanej przez siebie książki uczonego *Computus chirometralis*.

Przyjaźnił się także Głogowczyk z wieloma humanistami, jak np. z Ottomarem Nachtigallem (Luscinius), który wydawał później jego dzieła w Strasburgu umieszczając w nich pochwalne wiersze. Właśnie dedykacje na książkach i wiersze pochwalne tam umieszczane pozwalają nam dziś najlepiej poznać krąg ludzi, w którym obracał się Głogowczyk.

Należał do tego kręgu także Andrzej Stiborius, przyjaciel Konrada Celtesa i profesor uniwersytetu w Wiedniu, który dedykował Głogowczykowi dziełko astronomiczne Augustyna z Ołomuńca w 1491 r. Także ów Augustyn z Ołomuńca, wychowanek krakowskiej uczelni, a później znany astronom, był przyjacielem Głogowczyka.

Wiersz pochwalny na cześć Głogowczyka napisał również znany humanista śląski Wawrzyniec Corvinus, który w latach 1484 do 1494 studiował i wykładał w Krakowie.

Od wielkich znakomości roi się ponadto lista uczniów naszego uczonego.²⁶ Uczył geografii samego Kopernika, a matematyki, niemniej sławnego Wojciecha z Brudzewa. Uczniem Głogowczyka był także inny znany astronom Marcin Biema z Olkusza, autor projektu reformy kalendarza juliańskiego, sporządzonego na życzenie papieża Leona X. Wielu jego uczniów, jak np. znany Jan Virdung z Hassfurtu, było następnie pionierami renesansowej astronomii w innych krajach.

Inny uczeń Głogowczyka, Jan ze Stobnicy, objął po śmierci naszego uczonego jego katedrę filozoficzną na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ogromne musiały być zatem wpływy naszego uczonego na kulturę umysłową naszego kraju na przełomie XV i XVI wieku. I chyba nie przesadził inny głogowczyk, uczonego i lekarza nadworny Zygmunta Starego Jan Solfa, gdy nazwał Jana z Głogowa w liście do Erazma z Rotterdamu „ozdobą naszego uniwersytetu.”²⁷ Podobnie nazwał go też w przedmowie do jednego z wydań wydawca Haller („szczególna ozdoba Uniwersytetu Krakowskiego”).

Wkrótce po śmierci Głogowczyka odezwały się jednak głosy, usiłujące pomniejszyć jego znaczenie, a nawet nazywające jego książki gramatyczne i filozoficzne barbarzyńskimi. Stanowisko takie zajmowali przede wszystkim Stanisław Orzechowski i Szymon Maricjusz. Domagając się reformy uniwersytetu nawoływali oni do wyrzucenia z programu uczelni dzieł scholastycznych, a wśród nich także podręczników naszego Głogowczyka.²⁸

Niewątpliwie, że przez pół wieku, jakie upłynęło od czasu śmierci Głogowczyka, nauka posunęła się naprzód i w żądaniu naszych humanistów było wiele racji, niemniej zaatakowali oni powszechnie szanowanego uczonego w sposób bardzo obcesowy i brutalny, co osłabiło ich zamierzony efekt.

Głogowczyk miał także na uniwersytecie wielu swoich ziomków z Głogowa i jego najbliższej okolicy i to zarówno wśród scholarów jak i profesorów. W 1478 r. uzyskał stopień magistra Mikołaj Hoffman z Głogowa, a w 1495 r. Andrzej Hoffman z Krosna Odrzańskiego. Hoffman został później opatem w Lubuszu. Z bardziej znanych ziomków Głogowczyka ukończyli uniwersytet jeszcze Jan Ditrich ze Szprotawy, późniejszy rektor szkoły katedralnej w Głogowie i Andrzej Fryderyk z Koźuchowa.

Przez wiele lat wykładał razem z Głogowczykiem na Wydziale Artium Marcin z Głogowa (1490—1496).

Także i później jeszcze wielu synów ziemi głogowskiej zrobiło kariery akademickie w Krakowie. Wystarczy tu tylko wspomnieć np. Jana Langusa z Kozuchowa, bliskiego przyjaciela Orzechowskiego i Celtesa, autora pięknych elegii, dedykowanych m.in. Zygmuntowi Staremu i Zygmuntowi Augustowi. Jan Solfa z Głogowa został doktorem medycyny i lekarzem przybocznym Zygmunta Starego. Wreszcie Andrzej Schoneus, długoletni profesor i rektor uniwersytetu, doktor teologii, był znakomitym poetą łacińskim, który pierwszy wprowadził do polskiej poezji humanistycznej sielankę; twórczość jego wywarła duży wpływ na Szymona Szymonowicza, którego był zresztą bliskim przyjacielem.²⁹

III. Pod urokiem Arystotelesa

Najbogatsza część spuścizny naukowej Jana z Głogowa związana jest z filozofią przyrody, metafizyką i logiką. Dziś wprawdzie stosunkowo łatwo rozgraniczyć problemy związane z poszczególnymi dyscyplinami nauki, ale w czasach Głogowczyka, gdy podział nauk szczegółowych nie był jeszcze tak daleko posunięty, filozofia z konieczności była bardzo ściśle związana z niemal wszystkimi dyscyplinami nauki.

W okresie późnego średniowiecza i Odrodzenia szczególnie ścisły był ten związek z naukami przyrodniczymi, do czego w nie małym stopniu przyczyniła się nowa, przyrodnicza interpretacja dzieł filozofów starożytnych z Arystotelesem na czele. Jana z Głogowa uważa się natomiast powszechnie za najwybitniejszego polskiego arystotelistę ówczesnej epoki.¹

Panujący wówczas uniwersalizm w nauce spowodował, że nasz Głogowczyk, podobnie jak wszyscy inni filozofowie tej epoki, nie poświęcił się jednej, wybranej dyscyplinie naukowej. Stosunkowo najwięcej uwagi poświęcał logice i dialektyce, ale nieobce były mu — jak to zobaczymy dalej — także i problemy astronomii, geografii, psychologii czy fizjologii.

Ponieważ nie można dziś jeszcze dać pełnej oceny prac filozoficznych Głogowczyka, gdyż stosunkowo niedawno rozpoczęto dopiero krytyczne badania jego tekstów filozoficznych, zarówno drukowanych jak i rękopiśmiennych,² toteż ograniczyć musimy się tylko do przeglądu jego działalności naukowej w tej dziedzinie. Co najwyżej można tu w oparciu o dotychczasowe badania sprostować pewne przestarzałe sądy oraz zasygnalizować nowe momenty w ocenie naszego filozofa.

Ocena pracy naukowej, a głównie prac filozoficznych Głogowczyka przechodziła kilka etapów i uległa szeregu zmianom. Przez współczesnych i uczniów był niezwykle ceniony i poważany. Nie-

którzy późniejsi humaniści polscy (Orzechowski, Maricjusz) nawoływali z kolei do usunięcia jego dzieł z uniwersytetu i szkół.³ W XVII i XVIII w. mniej zajmowano się naszym uczonego, chociaż podręczników jego nadal używano, a autorzy tej epoki również wysoko cenili naszego uczonego.⁴ Renesans zainteresowania Głogowczykiem przypada na początek XIX w.⁵

Po pewnym czasie ponownie obniżyła się ocena jego prac, co stało się widoczne w podkreślanii kompilatorskiego i eklektycznego charakteru jego dorobku. Nie odmawiając Głogowczykowi erudycji, czytania, zasług pedagogicznych, odmawiano mu jednak oryginalności i twórczych myśli.⁶

Mimo że później podniesiono jego zasługi w rozwoju astronomii i geografii, to jednak do niedawna jeszcze przy omawianiu tej postaci ograniczano się do powtarzania utartych już zdań o erudycji i kompilacji.⁷

Prowadzone obecnie badania, po raz pierwszy w oparciu o krytyczną analizę jego dorobku naukowego pozwoliły uczonym na bardziej pozytywną ocenę naszego Głogowczyka. Oto dwie opinie na ten temat:

„Nowe, a nie publikowane dotąd dzieła Jana wskazują, że mimo tradycyjnej formy scholastycznej wiele jest w nich myśli nowych i oryginalnych, zwłaszcza w dziedzinie ówczesnego przyrodoznawstwa.”⁸ Oraz: „Biorąc pod uwagę epokę, w której tworzył Głogowczyk, nie można mu z eklektyzmu jako metody robić zarzutu: wiek XV jest wiekiem kompilacji i nasz autor jest tej tendencji typowym, a może nawet wybitnym przedstawicielem.”⁹

Dziś nie można jeszcze ustalić pełnego zestawu dzieł filozoficznych Głogowczyka. Oprócz prac drukowanych, co pewien czas udaje się uczonym w różnych bibliotekach europejskich odkryć nowe rękopisy naszego uczonego.¹⁰ Pamiętamy przecież, że sztuka drukarska była w czasach Głogowczyka sztuką bardzo młodą. To właśnie za jego życia zaczęto dopiero drukować w Polsce pierwsze książki. Zresztą już bezpośrednio po śmierci uczonego wydawca jego dzieł, Haller, wspomniał, że Jan napisał o wiele więcej dzieł niż te, które się zachowały i że nie wszystkie są mu znane.¹¹

Jan z Głogowa odegrał wybitną rolę w życiu umysłowym Polski na przełomie XV i XVI w. Był przede wszystkim filozofem —

w ówczesnym tego słowa znaczeniu. Filozofia polska w tym czasie była ściśle związana z nurtami filozoficznymi panującymi na Zachodzie.

XV wiek, to w Polsce okres schyłku średniowiecza, w którym występowały obok siebie równoległe dwa kierunki filozoficzne: scholastyka i filozofia renesansowa. Jan z Głogowa był typowym przedstawicielem pierwszego kierunku.

Należy jednak pamiętać, że scholastyka piętnastowieczna, późnośredniowieczna różni się zasadniczo od scholastyki z XIII—XIV wieku. Jest to już scholastyka, która na równi z myślą wczesnego renesansu torowała drogę nowym prądom w nauce.

Głogowczyk, mimo że nie był humanistą w pełnym tego słowa znaczeniu, jako że zarówno chronologicznie jak i ze względu na swoje poglądy i metody należy jeszcze do epoki, która powoli schodziła z areny, to jednak miał wiele wspólnego z nową epoką. Nie tylko żywo interesował się nowymi poglądami oraz często cytował modnych wówczas klasyków literatury rzymskiej (Owidiusz, Wergiliusz), ale bliskie więzy łączyły go osobiście z wieloma humanistami.

Dzieła filozoficzne Głogowczyka można podzielić na trzy grupy:

a) logiczne, b) traktaty z filozofii przyrody, c) dzieła metafizyczne.

Nie przypadkowo tak wiele miejsca w dorobku Głogowczyka zajmuje logika. Logika była bowiem bardzo cenioną w średniowieczu gałęzią wiedzy. Rozumiano przez nią sztukę uporządkowanego, łatwego i bezbłędnego rozumowania. Ponieważ sztuka ta odnosi się do wszystkich czynności rozumowych, stąd też nazywano wówczas logikę — sztuką sztuk („ars artium”).

Wyznaczenie logice tak poważnego znaczenia w systemie ówczesnych nauk spowodowało, że zajmowali się nią niemal wszyscy wybitniejsi scholastycy. Nic też dziwnego, że zajął się nią również i nasz filozof. Stwierdzając, że logika jest wiedzą jednolitą i specjalną, wyróżniającą się od innych, zabrał także głos w popularnej wówczas kwestii: „czy logika jest wiedzą spekulatywną czy praktyczną”¹²

Głogowczyk w odpowiedzi na to pytanie nie idzie ani za św. Tomaszem, który uważał logikę za wiedzę teoretyczną, ani za Albertem Wielkim. Przyjmuje stanowisko pośrednie. Nie wykluczając

spekulatywnego charakteru logiki, jako że zajmuje się ona wnioskowaniem, czyli funkcją rozumu, przyznaje jej również charakter wiedzy praktycznej. Logika kieruje bowiem rozumem, aby nie pobił w swych aktach, dokonywanych przy udziale woli, a dotyczących różnych czynności praktycznych.

Jan z Głogowa przy każdej okazji mocno podkreślał użyteczność logiki, gdyż daje ona wprawę w myśleniu i ułatwia odróżnianie prawdy od fałszu, dopomaga w zwalczaniu przeciwnych tez i jest także koniecznym warunkiem postępu w filozofii. Uczony nasz był także zwolennikiem ścisłego związku logiki z matematyką. Obszernie omawiał tezę Arystotelesa o zależności logiki od matematyki, zwłaszcza w sztuce dowodzenia. Głogowczyk wykazywał, że właśnie matematyce przysługuje najwyższy stopień pewności.¹³

Na czoło pism logicznych wysuwa się *Exercitium Veteris Artis...* (wydane w 1504 r., 1516, 1522 i in.). Dzieło to zawiera we wstępie definicję logiki, jej klasyfikację, a następnie komentuje *Wstęp do Kategorii Arystotelesa* Porfiriusza i dwa traktaty arystotelesowskie (*Kategorie* i *De enuntiatione*). W oparciu o tę swoją pracę wykładał Głogowczyk *Veteris artis* przez 12 semestrów na Uniwersytecie.

Pozostałe dzieła logiczne to komentarze do *Nowej logiki* (1499 i 1511) oraz do obu (*Priorum* i *Posteriorum*) *Analityk* Arystotelesa (1499). Powyższe pisma obejmowały komentarze prawie całego zbioru traktatów Arystotelesa zwanego *Organonem*.

Oprócz „logiki starożytnej” zajmował się także Głogowczyk „logiką teraźniejszą”, o czym świadczy komentarz do *Parva logicalia* Piotra Hiszpana wydany w 1500, 1504 i 1517 roku.

Wśród traktatów z filozofii przyrody na czoło wysuwa się *Komentarz do „De anima”* Arystotelesa. Dzieło to napisane w 1488 r. wydawane było czterokrotnie (Metz 1501, Kraków 1513, 1514 i 1522).

Ze względu na wagę tego dzieła w dorobku filozoficznym Głogowczyka pozwala ono stosunkowo najlepiej poznać filozofię naszego autora. Ułatwia to niewątpliwie fakt, że *Komentarz do De anima* jest pierwszym dziełem Głogowczyka gruntownie i krytycznie opracowanym.¹⁴ Dzieło to będzie także pierwszym, wydanym w czasach współczesnych dziełem naszego filozofa.

Logicznie i przejrzysto zbudowany *Komentarz Głogowczyka* składa się z trzech ksiąg.

Księga I jest pewnego rodzaju wstępem „metodologicznym”. Omawia w niej autor takie sprawy jak pojęcie filozofii, podział nauk, pojęcie, przedmiot i zakres psychologii oraz szereg innych ogólnych kwestii.

Filozofię dzieli Głogowczyk na trzy działy: ¹⁵ naturalis, moralis i rationalis. Filozofia naturalna obejmuje metafizykę, matematykę i fizykę. Matematyka natomiast dzieli się z kolei na arytmetykę, muzykę, geometrię i astronomię. Filozofia moralna ma za przedmiot cnoty moralne i dzieli ją Głogowczyk na etykę, politykę i ekonomikę (dotyczącą spraw domu i rodziny). Filozofia racjonalna zajmuje się wytworami naszego intelektu i składa się z gramatyki, logiki i retoryki.

Następnie rozważa psychologię, jako naukę o duszy zaliczając ją do filozofii naturalnej. Zastanawia się przy tym czy „nauka o duszy” spełnia wszystkie warunki, które pozwolą ją uznać za naukę. Odpowiedź na tę kwestię daje Jan Głogowczyk pozytywną.¹⁶

Należy tu wyjaśnić, że Głogowczyk nie komentuje tekstu Arystotelesa dosłownie. Wybiera on tylko z komentowanego dzieła pewne zagadnienia i te rozważa w formie kwestii (questio). Każda kwestia zaczyna się od postawienia pytania. Np.: „Azali określenie i podział filozofii w ogóle i filozofii naturalnej w szczególności, są należycie uzasadnione?” „Azali nauka o duszy jest nauką?” „Azali jest ona nauką spekulatywną lub praktyczną?” „Azali wszelka wiedza należy do liczby „bonum honorabilium”? itp. Następnie podaje autor wyjaśnienia wstępne, służące głównemu rozwiązaniu. Bardzo często podaje obszernie dygresje związane z tematem zasadniczym. Po tych rozważaniach następuje konkluzja (czasem kilka), a kończą kwestię „zarzuty i odpowiedzi”.

Psychologię, jako naukę o duszy, zalicza autor do fizyki. Broni przy tym stanowiska, że intelekt nie jest oderwany od ciała, mimo że stanowi odrębną, odseparowaną część duszy.

Dalsze rozważania dotyczą metod badań naukowych oraz „wiedzy jako dobra”. Dzieli przy tym wiedzę na błędną i prawdziwą. W prawdziwej rozróżnia wiedzę spekulatywną i praktyczną.¹⁷

Stosunkowo najwięcej miejsca, zgodnie zresztą z celem całego dzieła poświęca Głogowczyk w księdze I nauce o duszy i jej przedmiocie.

Księga II zajmuje się ogólnym pojęciem duszy jako formy ciała, jej władzami oraz funkcjami poszczególnych zmysłów.

Dużo miejsca poświęca w tej księdze tradycyjnemu zagadnieniu, a mianowicie czy dusza jako całość jest umieszczona w konkretnej części ciała, czy też jest cała w całym ciele. Polemizuje też z poglądem, że dusza umiejscowiona jest w sercu twierdząc, że jest ona „cała w całym ciele i w każdej części”.¹⁸

Głogowczyk „porządkuje” też różne władze duszy wg hierarchii. I tak władza intelektualna wyprzedza zmysłową, władza wegetatywna poprzedza zmysłową. Hierarchizuje także zmysły w kolejności: wzrok, słuch, węch, smak, dotyk.¹⁹

Głogowczyk tym różni się od innych komentatorów Arystotelesa, że bardzo drobiazgowo zajmuje się tymi problemami duszy, które pozostają w ścisłym związku z ciałem. Wykorzystywał przy tym szeroko wiadomości z zakresu medycyny, fizjologii, fizyki. Gdzie to tylko było możliwe, tam przedstawiał budowę i działanie ciała i jego organów.

Podobnie rzecz się ma właśnie z omawianym dziełem. Znajdujemy tu wiele kwestii należących do tematyki fizjologii, a mających luźny tylko związek z filozofią. Dotyczy to np. kwestii władz wegetatywnych, przy której szczegółowo omawia problem żywienia i budowy przewodu pokarmowego oraz problem rozmnażania i wzrostu.

Również i przy władzach zmysłowych analizuje poszczególne zmysły zewnętrzne i wewnętrzne, ich operacje i organy. Z tych też względów dzieło to zaliczane jest często do dzieł medycznych, gdyż zawarta w nim problematyka fizjologiczna rzuca ciekawe światło na ówczesny stan nauk medycznych w Polsce. Przyznać trzeba Głogowczykowi, że z równą swobodą cytował największe powagi filozoficzne co i autorytety medyczne.

Przy komentowaniu wielu kwestii, zwłaszcza mających związek z problematyką przyrodniczą, Głogowczyk znacznie rozszerza tę problematykę, wychodząc poza tradycyjne ujęcia swoich poprzedników. Np. przy rozbieżności zdań między autorytetami filozoficznymi a „lekarzami”, zawsze przyznaje rację tym ostatnim.

Widać to na przykładzie tezy Głogowczyka o tym, że mózg, a nie serce jest siedzibą organu „zmysłu wspólnego”. Tym stanowiskiem wyróżnił się Głogowczyk wśród swoich poprzedników, którzy za Arystotelesem upatrywali tę siedzibę w sercu. Głogowczyk natomiast stwierdził, że:

„Zmysł wspólny jest władzą organiczną, jako taki posiada organ, umieszczony w przedniej części mózgu, gdzie zbiegają się nerwy organów zmysłów zewnętrznych.²⁰

Udowadniając swoją tezę Głogowczyk powołuje się na doświadczenia poczynione przez arabskich lekarzy na zwierzętach.

Cała problematyka II księgi omawianego *Komentarza* wskazuje na głębokie zainteresowania autora naukami przyrodniczymi oraz na tendencję łączenia problematyki fizjologicznej z psychologiczną. Pod tym względem Głogowczyk wybrał drogę, którą później poszła naukowa psychologia.

Oprócz zmysłów zewnętrznych, które uważa Głogowczyk za „zasadę” wszelkiego poznania, gdyż ludzie pozbawieni ich nie posiadaliby wiedzy o przedmiotach zmysłowych, wyróżnia jeszcze pięć zmysłów wewnętrznych, które zgodnie z autorytetami „lekarzy” Awicenny, Galena i Mundina, posiadają swoje organy umieszczone w poszczególnych częściach mózgu. Dla ilustracji tej tezy załączył nasz autor rysunek czaszki w przekroju. Zaznacza przy tym, że niektóre z tych zmysłów dostępne są zarówno ludziom jak i zwierzętom, inne zaś wyłącznie ludziom.

Omawia autor w tej części problemy poznania, wyobrażenia, zapamiętania i inne. W zakończeniu księgi II omówiony jest problem władzy pożądania zmysłowego.

Księga III zajmuje się problemem intelektu, jego naturą i funkcją. Rozważa tu m.in. takie problemy jak: intelekt czynny i bierny, wola, rozum, pamięć intelektualna i inne.

Głogowczyk pisząc swój *Komentarz* oparł się przede wszystkim na wcześniejszych komentarzach do tego najpopularniejszego dzieła Arystotelesa. Potwierdzają to zestawione przez prof. Kuskewicza wykorzystane u Głogowczyka teksty. Wynika z tego zestawienia, że najczęściej korzystał nasz autor z Jana Versora z Kolonii (76 razy), Jana z Janduno (61 razy), Tomasza z Akwinu (58 razy), Idzi Rzymianina (30 razy) i Alberta Wielkiego (10 razy).²¹

Prof. Stefan Świeżawski zbierając materiał z zakresu terminologii filozoficznej do *Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce* zbadał 7 traktatów Głogowczyka i stwierdził, że korzystał on z prac 113 autorów, przy czym najczęściej cytowanymi autorami byli Awerroes (213 razy) i Idzi Rzymianin (161 razy). Tomasz z Akwinu, którego cytował Głogowczyk 87 razy, był na dalszym miejscu.²²

W świetle tych faktów, a także przy bliższej konfrontacji poglądów Głogowczyka i twórcy tomizmu Tomasza z Akwinu upaść musi pogląd traktujący Głogowczyka jako tomistę.²³ Nie negując wpływu Akwinty na naszego filozofa, uznać musimy o wiele głębsze wpływy innych autorów, często biegunowo różniących się od św. Tomasza.

Najczęściej cytowanym przez Głogowczyka był słynny arabski filozof, prawnik, lekarz i matematyk Ibn Ruszd Awerroes (zm. 1198). Awerroes jest uważany za najwybitniejszego przedstawiciela filozofii arabskiego Zachodu. Znany jest głównie jako komentator dzieł Arystotelesa. Dzieła te interpretował w duchu przyrodniczym.

Stworzony przez Awerroesa kierunek dążył do uniezależnienia nauki od teologii i torował drogę postępowej, laickiej filozofii Odrodzenia. Z tych też względów był on ostro zwalczany przez autorytety kościelne z Tomaszem z Akwinu na czele.

Jeden z przedstawicieli awerroizmu Jan z Janduno (zm. 1328) reprezentował kierunek wręcz antyreligijny i antykościelny. Tenże Jan z Janduno należał również do ulubionych autorytetów Głogowczyka.

Wprawdzie równocześnie Głogowczyk korzystał także z autorytetów kościelnych, niemniej jednak za tomistę uważać go nie można, gdyż wpływ tomistów na jego poglądy był stosunkowo niewielki.

Z punktu widzenia dzisiejszego stanu wiedzy nie odkrywamy w pracach Głogowczyka rewelacji. Zgodzić się zatem musimy ze zdaniem prof. Kuksewicz: „Jednak dla historyka, który opisuje i tłumaczy zjawiska, a nie obraża się na nie, ważne jest ustalenie pewnych danych, które pozwolą określić typ światopoglądu danego myśliciela.”²⁴ Ten sam uczony wyróżnia trzy tendencje w systemie filozoficznym Głogowczyka:²⁵

1. Zainteresowania przyrodnicze i naturalistyczne podejście do omawianej problematyki. Tendencja ta wyraźnie wysuwająca się na czoło w jego pracach szczególnie widoczna jest w jego głównym dziele *Komentarzu do „De anima”* oraz w *Fizjonomii* i traktatach astronomicznych.
2. Druga tendencja związana jest z tomizmem, zwłaszcza widoczna w ujęciu duszy jako formy substancjalnej ciała.
3. Trzecia tendencja, to wpływ albertystów kolońskich, również występujący w problematyce psychologicznej (inne niż u tomistów ujęcie problemu duszy).

Tak różnokierunkowe wpływy i tendencje nie pozwoliły Głogowczykowi na wypracowanie jednego, konsekwentnego rozwiązania interesujących go kwestii filozoficznych. Głogowczyk najczęściej próbował godzić różne, często krańcowe stanowiska, co nie wyszło mu z pewnością na dobre. Powstałe w ten sposób sprzeczności utrudniały mu wybranie najślusniejszego wyjścia.

Najcenniejszym wątkiem jego światopoglądu był niewątpliwie dochodzący u niego często do głosu kierunek naturalistyczny. Kierunek ten niósł w sobie bowiem załączki materializmu. Jednak jego przyrodnicza orientacja dotyczyła najczęściej innych zagadnień niż problematyka filozoficzna. Występowała ona głównie w trakcie badania „materialności” duszy. Próbował wtedy Głogowczyk stosować znane już metody empiryczne i wykorzystywał w swoich rozważaniach nagromadzoną dotąd wiedzę przyrodniczą. Widoczne jest to zwłaszcza w próbach „unaukowienia” średniowiecznej psychologii. Ta tendencja z historycznego punktu widzenia ma w dorobku filozoficznym Głogowczyka największe znaczenie.

Należy się spodziewać, że w wyniku podjętych przed kilku laty badań, uczeni odkryją jeszcze niejedną interesującą szczegół związany z twórczością głogowskiego uczonego. Wówczas poznamy dokładniej zarówno źródła jego licznych dzieł oraz dowiemy się jakie Głogowczyk istotnie reprezentował poglądy i jakie miejsce zajmował w filozofii przełomu XV i XVI wieku.

Z filozofią łączono w czasach Głogowczyka bardzo ściśle gramatykę.

Gramatyka rozumiana jako część filozofii zajmowała się nie tylko regułami językowymi, ale głównie dysputą i prawidłami

mowy. Także Głogowczyk rozumiał gramatykę jako nieodłączną część filozofii. Tak określił ten przedmiot w komentarzu do gramatyki Donata:

„Wiedza pouczająca, jak należy poprawnie pisać, poprawnie napisane należyście rozumieć, poprawnie zrozumiane należyście ułożyć, należyście ułożone odpowiednio wypowiedzieć.”²⁶

Gramatyka ówczesna składała się z następujących działów:

- ortografia, która pouczała jak należy poprawnie pisać,
- etymologia, uczyła poprawnego rozumienia wyrażen,
- składnia, pouczała jak należy umiejętnie konstruować zdania,
- prozodia, pouczała o należyтым wypowiedaniu myśli.

Ponieważ gramatyka zaliczana była do łatwiejszych, a zarazem podstawowych przedmiotów, nauczano jej na niższych fakultetach. Głogowczyk pisał o niej:

„...jest tym, czym fundament dla domu, jest odźwierną wszystkich innych gałęzi wiedzy, najstarszą żywicielką języka, najstosowniejszą oczyszczicielką, szafarką logiki, tłumaczką teologii, ochłodą medycyny i pochwałą godną podstawą całego quadri-vium.”²⁷

Filozoficzny charakter gramatyki Głogowczyka polegał głównie na przywiązywaniu większej wagi do stosunków między myślą a terminem — a więc do „psychologii języka” — niż do zewnętrznych cech języka, wyrazów, zdań itp.

Dużą popularność przyniosły Głogowczykowi jego podręczniki gramatyki łacińskiej. Gramatyka była w średniowieczu szczególnie troskliwie pielęgnowana.

Do połowy XVI w. obowiązywały niemal w całej Europie dwa ujęcia tego przedmiotu. Jedno opracowane przez Aleksandra de Villa Dei z końca XII w. zawierające składnię i drugie ujęcie, gramatyka elementarnej z IV w. Donata. Oba te podręczniki wydawane były z dodaniem późniejszych komentarzy. Także i w Polsce przy egzaminie bakałarskim w XV w. i w pierwszej połowie XVI w. wymagana była znajomość gramatyki Donata względnie Aleksandra. Wśród humanistów większą popularnością cieszył się klasyk Donat.

Przez blisko 100 lat (do ok. 1560 r.) zarówno w Krakowie, jak i w wielu szkołach średnich obowiązywały podręczniki gramatyki

w opracowaniu Jana z Głogowa. Ponieważ były one wydawane również za granicą, należy sądzić, że znane były także i poza Polską.

Najbardziej znanym, wielokrotnie wydawanym podręcznikiem Głogowczyka był *Wykład Donata o ośmiu częściach mowy* (*Minoris Donati de octo partibus orationis compendiosa interpretatio*). Podręcznik ten miał w latach 1500—1560 piętnaście wydań, m.in. w Lipsku, Strasburgu, Krakowie, Budzie. Dla ułatwienia nauki, zgodnie ze scholastycznym sposobem nauki, podręcznik ten był opracowany na wzór katechizmu w postaci pytań i odpowiedzi.

Drugi podręcznik, *Ćwiczenia do drugiej części Aleksandra Franca*, miał pięć znanych wydań w latach 1500—1518. Był on później mocno krytykowany przez humanistów i zarzucony.

Autor siedemnastowieczny Starowolski pisze w swoich *Hecatonnes*, że Głogowczyk był również autorem podręcznika poetyki, *De arte poetica*,²⁸ ale nie zachował się żaden egzemplarz tego dzieła.

Obfita i różnorodna twórczość filozoficzna naszego autora stawiała go w rzędzie największych polskich autorytetów w tej dziedzinie na przełomie XV i XVI wieku. Cenić go musimy także i dziś za wielką rolę, jaką odegrał w życiu umysłowym swej epoki. Podobnie jak współcześni mu autorzy, podziwiać musimy nie tylko pracowitość i erudycję, wyjątkowe zdolności pedagogiczne, w tamtej epoce wręcz nowatorskie, ale również oryginalne często w owym czasie myśli z zakresu psychologii i filozofii przyrody.

IV. Nauczyciel Kopernika

Uniwersytet Jagielloński słynął w XV w., a zwłaszcza w drugiej jego połowie, jako wielki ośrodek studiów astronomicznych. Do sławy tej w niemałym stopniu przyczynił się właśnie Jan z Głogowa. Uniwersytet krakowski, jako jeden z nielicznych w Europie posiadał w tym czasie odrębną katedrę astronomii i astrologii, jako że te dwie dyscypliny wiedzy nie były wówczas jeszcze rozgraniczane, a uważano je za dwie strony nauki o gwiazdach. Była to tzw. katedra stobneriańska, ufundowana na początku XV w. przez bogatego mieszczanina krakowskiego Stobnera.

W połowie XV w., w związku z wyjazdem za granicę wielu wybitnych krakowskich astronomów, ośrodek ten podupadł. Ponieważ astrologia była w tym czasie dyscypliną niezmiernie popularną w Europie, toteż co wybitniejsi jej znawcy bez trudu robili kariery za granicą na dworach królewskich lub papieskich. W tym czasie bowiem papież, królowie, a także biskupi i możnowładcy mieli swoich nadwornych, dobrze płatnych astrologów, których zadaniem było opracowywanie prognozyków astrologicznych dla swych mocodawców. I tak np. sławny polski astronom Maciej z Olkusza był astrologiem króla węgierskiego Macieja Korwina, a nie mniej od niego znany Grzegorz z Nowej Wsi — astrologiem papieża Pawła II.

Odrodzenie krakowskiej astronomii nastąpiło ponownie ok. 1475 r. i, jak twierdzi najlepszy znawca tego zagadnienia prof. A. Birkenmajer, wiązało się ściśle z dwoma nazwiskami: Janem z Głogowa i Wojciechem z Brudzewa.¹ Ci dwaj wybitni polscy poprzednicy Mikołaja Kopernika, a zarazem jego mistrzowie, zrezygnowawszy z błyskotliwej kariery za granicą obrali skromną i uciążliwą drogę akademicką.

To właśnie oni obaj byli tym magnesem ściągającym żądnych

wiedzy astronomicznej scholarów z całej Europy. Skupiło się wokół nich duże grono miłośników nauki o gwiazdach, a współczesny kronikarz węgierski A. Bonfinis napisał w 1491 r., że „Kraków roi się od astrologów” („Cracoviae astrologis referta est”).²

Inny współczesny kronikarz, Niemiec Hartmann Schedel napisał w wydanej w 1493 r. w Norymberdze *Kronice świata*:

„W Krakowie jest sławny Uniwersytet bogaty w wielu znakomitych i bardzo uczonych mężów, gdzie się wykłada liczne sztuki wyzwolone. Najwyżej jednak stoi tam nauka astronomii. I w całych Niemczech nie ma sławniejszego (pod tym względem) uniwersytetu, jak o tym wiem dokładnie z opowiadania wielu osób.”³

Ponieważ chronologicznie wcześniej rozpoczął swoją działalność na tym polu w Krakowie Jan z Głogowa (mimo że był rówieśnikiem Wojciecha z Brudzewa), toteż on pierwszy przyczynił się do rozślawienia krakowskiej astronomii w drugiej połowie XV stulecia. Wojciech z Brudzewa magistrem został bowiem dopiero w 1481 r., a niektóre nauki, jak np. matematykę, pobierał właśnie u Jana Głogowczyka.

O zainteresowaniach astronomicznych Głogowczyka najlepiej świadczy fakt, że on sam nazywał się często w swoich dziełach „Johannes Glogoviensis astrologus” lub „Johannes de Glogovia... astrologici studii inquisitor diligentissimus”.

Rozpoczął swoją działalność astronomiczną Jan z Głogowa od ogłaszania prognostyków. Już wkrótce po uzyskaniu magisterium, jeszcze jako członek Kollegium Minus zaczął ogłaszać i rozpowszechniać, tak bardzo wówczas popularne prognostyki. Jan pisał je i ogłaszał każdego roku, a ponadto spod jego ręki wyszło jeszcze wiele okolicznościowych prognostyków, np. z okazji zaćmień księżyca lub słońca, pojawienia się komet, czy też na specjalne zamówienia różnych wybitnych osobistości.

Pierwsze jego prognostyki pochodzą z 1475 r. A ponieważ ogłaszał je w każdym roku, toteż musiał napisać ich łącznie z prognostykami okolicznościowymi — jak przypuszcza prof. A. Birkenmajer — ponad 40.⁴

Rozchodziły się one początkowo w kopiach rękopiśmiennych, a po upowszechnieniu sztuki drukarskiej w postaci parokartkowych druków. Tłoczono je początkowo w drukarniach niemieckich

w Merseburgu i Lipsku, a potem w Krakowie. W Niemczech ukazywały się także w tłumaczeniu niemieckim, co świadczy, że cieszyły się one dużą popularnością nie tylko w Polsce, ale także w Niemczech.

Wielką karierę w Europie zrobił jeden z prognostyków Jana z Głogowa, w którym przepowiedział on, że niebawem zjawi się na świecie „czarny zakonnik”, który spowoduje wielkie zamieszanie w chrześcijaństwie. Prognostyk ten przypomniano sobie z podziwem natychmiast po wystąpieniu Marcina Lutra, który jako augustianin nosił czarny habit.⁵

Spośród ogromnej ilości prognostyków, które rozchodziły się masowo i krążyły wśród społeczeństwa, zachowało się do naszych czasów tylko kilka. Wynika to głównie stąd, że podobnie jak dziś kalendarze, posiadały one znaczenie aktualne, w tym tylko roku, do którego się bezpośrednio odnosiły. Po upływie roku prognostyk tracił swoją wartość i był wyrzucany. W Bibliotece Jagiellońskiej zachowały się trzy prognostyki Jana: z 1499, 1500 i 1504 r. W Bibliotece Państwowej w Monachium znajduje się natomiast rękopis prognostyku Jana na rok 1476, a więc napisanego w roku poprzednim. Być może, że prognostyki Jana ukazywały się już wcześniej, co jest bardzo prawdopodobne, ale dopóki nie zostanie znaleziony gdzieś w archiwum czy bibliotece prognostyk starszy od znajdującego się w Monachium, właśnie data 1475 będzie uchodzić za początek działalności Głogowczyka w tej dziedzinie.

Warto dodać, że prognostyki naszego uczonego nie były jedynymi pisanymi w tym czasie w Krakowie pismami tego rodzaju. Jednak tylko jego prognostyki trafiały początkowo pod prasę drukarską i rozchodziły się po całej środkowej Europie roznosząc sławę krakowskich astrologów i osobiście Głogowczyka.

Podobny charakter jak prognostyki mają kalendarze astrologiczne napisane przez naszego uczonego. Zawierały one objaśnienia i sposób korzystania z kalendarza Jana Regiomontana, szeroko rozpowszechnionego w tym czasie w Europie. Zachowały się do naszych czasów trzy redakcje kalendarza z lat 1493, 1498, i 1499. Już po śmierci Jana, w 1514 r. ukazało się w Krakowie jeszcze jedno, przepracowane wydanie kalendarza Głogowczyka.

Jest także Głogowczyk autorem kilku podręczników astrologii, na czoło których wysuwa się *Summa astrologiae*. *Summa* jest to

rodzaj kompendium astrologicznego składającego się z wprowadzenia i trzech działów: *O zmianach pogody*, *O horoskopach* i *O wyborze szczęśliwych dni*. Część ostatnia dzieła nie została jednak przez autora dokończona. Z innych dzieł astrologicznych Głogowczyka należy jeszcze wymienić *Obronę astrologii* (*Defensio astrologiae*), która pozostała w rękopisie.

Stosunkowo duża ilość dzieł astrologicznych w spuściźnie Głogowczyka tłumaczy się przede wszystkim duchem czasu, ogromnym zapotrzebowaniem piętnastowiecznego społeczeństwa na wiedzę astrologiczną. Wspomnieć jeszcze należy, że Głogowczyk doskonale zdawał sobie sprawę z różnic między astronomią a astrologią, czemu dał wyraz w jednym ze swoich dzieł. Astronomia zajmuje się opisem ciał niebieskich, ich ruchem, cechami, wielkością itp., a astrologia biorąc pod uwagę zmiany czasu objaśnia co oznaczają rozmaite pozycje gwiazd.

Uważał, że dwie te dyscypliny wiedzy o gwiazdach różnią się trzema cechami: primo, astronomia mówi o przyczynach, astrologia zaś o skutkach; secundo, astronomia zajmuje się ruchem, wyglądem, położeniem ciał niebieskich, astrologia natomiast bada skutki na ziemi wpływające z ruchu i położenia tych ciał; tertio, astronomia jest gałęzią wiedzy samodzielnej, astrologia zaś nie może się obejść bez astronomii.⁶ Widać zatem z powyższego, że Głogowczyk znacznie wyżej cenił sobie astronomię.

Nieporównanie wyżej trzeba też cenić dorobek jego właśnie w tej dziedzinie. Składają się na niego przede wszystkim objaśnienia do podręczników i dzieł obowiązujących na Wydziale Artium dla kandydatów na bakałarzy. Zachowało się kilka komentarzy i podręczników tego typu. Z bardziej znanych wymienić należy komentarz do obowiązującego na uniwersytecie dzieła Jana de Sacrobusco *Introductorium in tractatum sphaerae Johannis de Sacrobusco* oraz *Computus chirometralis*. To ostatnie dzieło błędnie traktowane było przez niektórych autorów za... podręcznik do wróżenia z rąk.⁷ Tymczasem są to objaśnienia do podręcznika astronomicznego, przeznaczonego dla kandydatów na bakałarzy, zawierające m.in. sposoby obliczania ruchomych świąt kościelnych oraz teorię ruchu słońca i gwiazd. Znane są dwa wydania tego dzieła: jedno z 1507 r., a więc musiało zbiec się ze śmiercią autora, drugie natomiast z 1511. Oba ukazały się w krakowskiej

drukarni Hallera. Z przedmowy wydawcy do pośmiertnego wydania *Komputów* dowiadujemy się o płodnej twórczości naukowej Głogowczyka.

W 1488 r. napisał Głogowczyk wykład tablic ruchu planet zredukowanych na południk krakowski. Wykład Głogowczyka skutecznie konkurował z podobnym traktatem napisanym w tym czasie przez Wojciecha z Brudzewa. Zachowało się znacznie więcej odpisów dzieła uczonego głogowskiego niż Brudzewczyka.

Z 1492 r. pochodzi traktat zawierający opis konstelacji niebieskich oraz ich interpretację astrologiczną i mitologiczną.

Napisał ponadto Głogowczyk dwa krótkie dziełka poświęcone wybranym problemom z zakresu teorii ruchu planet, interpretując je ze stanowiska astronomii i filozofii. Traktaty te napisane są w ulubionej przez scholastyków formie „quaestiones”. Omawia tam autor m.in. kwestię dotyczącą pytania czy ciało niebieskie może poruszać się jednocześnie dwoma ruchami oraz czy z punktu widzenia filozofii Awerroes udowodnił niemożliwość teorii ruchu planet.

Z pogranicza astronomii i geografii pochodzi inne znane dzieło Głogowczyka *Introductorium cosmographie*, które w latach 1492 do 1505 było trzykrotnie wznawiane.⁸

Nie sposób pominąć w tym miejscu zagadnienia wpływu dzieł Głogowczyka na poglądy naukowe Kopernika oraz odpowiedzi na kwestię, czy mamy jakieś dowody na to, że Kopernik istotnie te dzieła znał. Wypada wreszcie także wyjaśnić, czy młody Kopernik słuchał astronomicznych wykładów Jana z Głogowa.

Zgodnie z tradycją za nauczyciela Kopernika w okresie jego pobytu na Uniwersytecie Jagiellońskim uchodzi Wojciech z Brudzewa. Trzeba od razu dodać, że chodzi o tradycję nie popartą dowodami źródłowymi.

Zajmował się tym problemem autor monografii o Koperniku prof. Ludwik Birkenmajer w pracy *Stromata Copernicana*.⁹

Mikołaj Kopernik zapisał się na Uniwersytet Krakowski jesienią 1491 r. Ponieważ, jak się powszechnie uważa, Jan z Głogowa był jedną ze znakomitości uniwersytetu, które przyciągały do Krakowa scholarów z dalekich krajów, więc trudno przypuszczać, żeby był obcy późniejszemu reformatorowi astronomii. Wprawdzie Głogowczyk nie wykladał w tym czasie (podobnie jak i Woj-

ciech z Brudzewa) astronomii, istnieją pełne podstawy do tego, by twierdzić, że młody Kopernik niejedną ożywczą myśl do swoich rozmyślań zaczerpnął właśnie od Głogowczyka. Dowiódł tego na podstawie badań źródłowych prof. L. Birkenmajer. Kopernik musiał słuchać zapewne wykładów filozoficznych Jana oraz jego wystąpień w sobotnich dysputach (*Actus sabbativi*), na które obowiązani byli uczęszczać zarówno mistrzowie, jak i scholarzy. Prof. Birkenmajer twierdzi nawet, że wpływ wykładu Głogowczyka (*Disputationes in Metaphysicam Aristotelis magistri Joannis Glogoviensis*) na Kopernika, jest dowodem uczęszczania Kopernika na sobotnie dysputy. Ma o tym świadczyć następująca okoliczność: Głogowczyk przygotował swój cytowany wyżej wykład specjalnie na sobotnią dysputę. Zawarł w nim m.in. wiadomość zaczerpniętą od Arystotelesa o istnieniu innych niż ptolemeuszowy system geocentryczny. Chodziło o teorie uczonych greckich Eudoksosa i Kallipa. Głogowczyk wymienił ich w swoim wykładzie w niechronologicznej kolejności — podobnie jak to później uczynił Kopernik, podczas gdy wszyscy inni autorzy (włącznie z Arystotelesem) wymieniają ich we właściwej kolejności.

Prof. Birkenmajer stwierdza także, że zarówno Głogowczyk, jak i później Kopernik, wbrew ówczesnym mniemaniom wyznawali pogląd, że niebo jest nieruchome. Na wykładzie Głogowczyka usłyszał też młody Kopernik pogląd, że słońce to „najgodniejsza” spośród planet, najbardziej wpływowa, rządząca — w jakiś niezrozumiały dziś dla nas sposób — ruchami wszystkich planet, ruchy te „rozmierzając”.¹⁰

Istnieją też pełne podstawy do tego by stwierdzić, że młody Kopernik słuchał w letnim półroczu 1494 r. znanego wykładu geografii Jana z Głogowa, w którym ten objaśniał *Kosmografię* Ptolemeusza, wzbogacając wykład wieloma interesującymi, współczesnymi wiadomościami.

Wyżej przytoczone argumenty prof. Birkenmajera, poparte gruntowną analizą źródeł pozwalają zaliczyć Głogowczyka do rzędu tych krakowskich uczonych, do których odnosi się późniejsze stwierdzenie Kopernika, że „wszystko czym jest, zawdzięcza Akademii”.

Miał Głogowczyk zresztą oprócz Kopernika jeszcze cały poczet wybitnych uczniów, późniejszych znakomitości w dziedzinie astro-

nomii. Należał do nich m. in. znany niemiecki astronom, który objął pierwszą w Niemczech katedrę astronomii — Jan Virdung z Hassfurtu. To właśnie uczniowie Jana z Głogowa tak bardzo rozpowszechnili jego dzieła w Europie, zabierając ze sobą z Krakowa odpisy względnie pierwsze druki jego dzieł.

Długa jest też lista polskich astronomów wykształconych przez Jana. W latach 1472—1492 zostali mistrzami następujący wykładowcy uniwersytetu, znani astronomowie polscy:¹¹

Wojciech z Brudzewa,
Stanisław Selig z Krakowa,
Wojciech z Pniew,
Bernard z Biskupiego,
Stanisław Bylica z Olkusza,
Michał Falkner z Wrocławia,
Mikołaj Mikosz z Krakowa,
Wojciech Krypa z Szamotuł,
Leonard Vitreatoris z Dobczyc,
Marcin Biema z Olkusza,
Szymon z Sierpca.

Wszyscy oni musieli słuchać wykładów Głogowczyka oraz niewątpliwie znać jego dzieła astrologiczno-astronomiczne.

Jan Głogowczyk uważany jest również za jednego z pierwszych pionierów geografii w Polsce. Jego osiągnięcia w tej dziedzinie zaliczane są przez znawców zagadnienia do najoryginalniejszych w jego dorobku. Ma się tu na myśli głównie jego uwagi na temat geografii regionalnej oraz znajomość problemów współczesnej Polski. Ceni go się też bardzo za znajomość wypraw geograficznych Portugalczyków i za to, że pierwszy podał u nas w druku wiadomość o odkryciu Ameryki.

Działalnością geograficzną Głogowczyka zajmował się u nas pierwszy prof. Franciszek Bujak.¹² Wykazał on, że Głogowczyk prowadził na przełomie XV i XVI w. wykłady z geografii na uniwersytecie, wychodząc w nich daleko poza to, co tradycyjnie wówczas wykładano objaśniając dzieła Ptolemeusza, największego autorytetu średniowiecza w tej dziedzinie. Prof. Bolesław Olszewicz tak ocenił wykład geografii Głogowczyka:

„...miał on w roku 1494 wykład geografii regionalnej i objaśniał

go swoim uczniom na mapach Ptolemeusza, co było w ówczesnej dydaktyce bezwzględna nowością, rzadko, może nawet nigdzie jeszcze nie praktykowaną.”¹³

Wiadomości o tym oryginalnym wykładzie zawdzięczamy zachowanemu egzemplarzowi *Kosmografii* Ptolemeusza, który był w przeszłości własnością Głogowczyka. Chodzi tu o egzemplarz z roku 1486, który do dziś przechowywany jest wśród inkunabułów Biblioteki Jagiellońskiej.¹⁴ Dzieło Ptolemeusza, pokryte jest całe mnóstwem notatek, objaśnień, cyfr, uwag itp. Notatki te razem zebrane stanowiłyby bardzo ciekawy traktat geograficzny. Zapiski te powstały w trakcie przygotowywania się Głogowczyka do wykładu i pozwalają nam dziś poznać zarówno metodę wykładu naszego uczonego, jak też i zasób jego wiadomości geograficznych. O tym, że są to istotnie własnoręczne notatki Głogowczyka, świadczy jego podpis „magister Johannes Glogowita”, znajdujący się w kilku miejscach obok daty 1494.

Wykład poprzedzony jest wstępem napisanym na odwrotnej stronie karty tytułowej dzieła Ptolemeusza. Wstęp ten zawiera zwięzły opis mechanizmu świata oraz uwagi o ziemi i o wyglądzie map. Dalsze uwagi uczonego wskazują, że jego wykład nie dotyczył budowy świata i geografii astronomicznej (jak to było wówczas powszechnie przyjęte), ale stanowi wykład geografii opisowej, dążący do wyrobienia zrozumienia istoty map i znaków i do wykształcenia umiejętności korzystania z nich.

Głogowczyk uzupełniał mapy własnoręcznie, nanosił nowe miasta, identyfikował niezrozumiałe, dawne nazwy rzek, ludów i miast, korygował granice państwowe (a więc elementy geografii politycznej) oraz opatrywał je mnóstwem innych objaśnień. Przy Francji dopisał, że jest tam 11 uniwersytetów, przy Tracji zamieścił zapisek o klęsce Władysława Warneńczyka w 1444 r., gdzie indziej znów podawał wiadomości o mieszkańcach, charakterystyczne cechy poszczególnych państw itp. Zapiski te potwierdzają, że posiadał nasz uczoney bogate i aktualne wiadomości o stosunkach współczesnych we wszystkich krajach. Umieszczał te zapiski na pewno po to, aby w trakcie objaśniania tekstu i map Ptolemeusza nie zapomnieć o nich. Wynika z notatek Głogowczyka, że zawsze posługiwał się metodą pogładową, objaśniał mapy, wskazywał bieg rzek, położenie miast i gór itp.

Zachował się także w Bibliotece Jagiellońskiej rękopis innego wykładu geograficznego Głogowczyka, który prof. Bujak uważa za wstęp do atlasu Ptolemeusza.¹⁵

W VII rozdziale tego wykładu poświęconym hydrografii mówi autor o Odrze, a uwagi jego na ten temat świadczą o dobrej znajomości Śląska, co jest zrozumiałe, skoro uwzględnimy jego śląskie pochodzenie.

Pisał m.in.:

„Odra (Viadrus) wypływa z gór morawskich w pobliżu Oderbergu, następnie kieruje bieg swój ku Śląskowi, oblewa miasto Wrocław, Głogów, Krosno i Frankfurt, a w końcu wpada do Hafu (Hab...) pod Szczecinem, przyjmawszy dopływ Bóbr i Wartę.”¹⁶

To właśnie w tym wykładzie nazywa Głogowczyk Kraków i Wrocław „naszymi” miastami, co potwierdza jego głębokie przywiązanie do Polski.

W 1506 r. wydał Głogowczyk na życzenie swego wydawcy Hallera, a „na pożytek kształcącej się młodzieży” komentarz do podręcznika astronomicznego Jana Sacrobosco (*Spheram mathematicam Johannis de Sacrobusco*), który jest dla nas z tego względu interesujący, że podaje wiadomości o nowych wyprawach geograficznych Portugalczyków. Chodzi zapewne o wyprawy Diaza z 1487, 1501—1504 r.

W tym też dziele znajduje się owa słynna wzmianka o „nowym świecie” („novum mundum”), tj. o świeżo odkrytym kontynencie amerykańskim.

Doniesienia o stosunkowo świeżych odkryciach geograficznych zawarte w dziełach Głogowczyka świadczą, że informacje o nich dochodziły do Krakowa bardzo szybko. Głogowczyk, jak z powyższego wynika, bardzo interesował się sprawami odkryć, zbierał wszelkie wiadomości na ten temat, które docierały do Polski bądź w listach, bądź też przez przyjeżdżających do Krakowa mistrzów i scholarów.

Warto dodać, że odkryciami geograficznymi interesowali się w Krakowie nie tylko uczeni, ale również bogaci kupcy krakowscy, parający się kontaktami i handlem zamorskim.

Działalność Głogowczyka w dziedzinie astronomii i geografii musi być niewątpliwie stosunkowo najwyżej ceniona w jego dorobku. Decyduje o tym zarówno jego płodność pisarska w tej

dziedzinie, jak ogromny wpływ na szerokie grono swoich uczniów, jak i nowatorskie pod względem dydaktycznym traktowanie tych przedmiotów.

Na koniec decyduje o tym w jakiś sposób także rozgłos, jaki u współczesnych osiągnął Głogowczyk, a za jego pośrednictwem również krakowska uczelnia, za której „ozdobę” powszechnie go uważano.

V. Lekarz i fizjolog

Wspomnieliśmy już na wstępie, że Głogowczyk uważany jest również u nas za jednego z pionierów medycyny. Przy różnych okazjach nazywa go się „sławnym lekarzem” i podkreśla jego zasługi dla wiedzy medycznej.¹ Rzecz o tyle charakterystyczna, że jak wiadomo Głogowczyk nie podejmował uniwersyteckich studiów medycznych, a całą wiedzę z tego zakresu zdobył w trakcie studiowania dzieł filozoficznych i przyrodniczych, jako że problematyka przyrodnicza interesowała go przede wszystkim. Nic więc dziwnego, że znał dzieła najwybitniejszych lekarzy starożytnych i średniowiecznych, a zwłaszcza arabskich (Rhazes, Konstantynus i in.). Uchodził chyba zatem słusznie u współczesnych za wybitnego arabistę.²

Zważywszy fakt, że medycyna uchodzi przecież za dyscyplinę trudną i skomplikowaną, mamy jeszcze jeden dowód ogromnej — rzadko wówczas w Polsce spotykanej — erudycji. Przy okazji warto wspomnieć, że nie wszyscy ówczesni „lekarze” podchodzili tak sumiennie do obranej przez siebie gałęzi wiedzy jak nasz Głogowczyk. W źródłach piętnastowiecznych spotykamy bowiem wzmianki świadczące, że wielu adeptów sztuki lekarskiej wracało już po kilku miesiącach ze studiów medycznych we Włoszech, przywożąc ze sobą dyplom... doktora medycyny. Przykład ten potwierdza nam tezę, że w ówczesnych czasach istotnie nie zawsze dyplom akademicki świadczył o umysłowości człowieka, ale posiadana przez niego wiedza.

Komentując poszczególne dzieła Arystotelesa, Głogowczyk wiele miejsca poświęcał w swych komentarzach problematyce fizjologicznej i psychofizjologicznej, czym różnił się od innych komentatorów Stagiryty, na których się wzorował i często powoływał.

Najlepszym przykładem będzie tu najwybitniejsze dzieło filo-

zoficzne Głogowczyka *Komentarz do „De anima” Arystotelesa*. Omawiając w tym dziele problemy zmysłów zewnętrznych i wewnętrznych czyni to z taką drobiazgowością, że dzieło to w równym stopniu interesuje dziś historyków filozofii jak i historyków nauk przyrodniczych i psychofizjologów. Powołuje się przy tym równie często na wybitnych filozofów, co i na sławnych lekarzy: Awicennę, Rhazesę, Galena, Konstantyna Afezę, Mundina i innych.

Obok filozoficznej koncepcji duszy, Głogowczyka niemniej interesowały zagadnienia biologiczno-psychologiczne i fizjologiczne odnoszące się do organów poszczególnych zmysłów. Z wielkim szacunkiem i znanstwem wyrażał się o organizmie ludzkim. Przeciwwstawia przy tym często autorytety „filozofów” i „lekarzy”. Widać to najwyraźniej w roztrząsanej przez niego kwestii „Azali organem zmysłu ogólnego jest mózg czy serce?” Stwierdza przy tym, że według ogólnie przyjętej opinii „filozofów” organ ten znajduje się w sercu, natomiast według „lekarzy” — w mózgu.³ Powołuje się w tej kwestii na „doświadczenie i rozumowanie” najbardziej znanych wówczas autorytetów lekarskich. Warto przy tym dodać, że nie była to w tamtych czasach taka rzecz oczywista jak dziś. Nawet wybitny lekarz i filozof XVI w. Cesalpiniusz (lekarz papieski), twierdził, że nerwy wychodzą z serca i że ono jest siedliskiem czucia i wszelkich czynności psychicznych, w czym był zgodny z tak wielkim autorytetem jak Arystoteles. Przykład ten jeszcze raz dowodzi, że Głogowczyk był bardzo twórczym i krytycznym komentatorem Arystotelesa i wcale nie przyjmował wszystkich jego sądów, a wiele z nich wprost obalał.

Bardzo oryginalne są też wywody Głogowczyka na temat zmysłów. Uważa on, że istnieje między nimi porządek doskonałości: najdoskonalszym jest wzrok, który poruszany jest w sposób najbardziej niematerialny, następnie kolejno według stopnia doskonałości idą: słuch, węch, smak, a w końcu dotyk, poruszany w sposób najbardziej materialny.

Oddajmy zresztą głos samemu Głogowczykowi. Tak pisze on m.in. o zmyśle wzroku:

„Środkiem dla wzroku jest powietrze lub woda; widzimy zaś lepiej w powietrzu niż w wodzie; powietrze bowiem jest bardziej przezroczyste i przejrzyste niż woda. Narzędziem zaś wzroku jest

oko, do którego dochodzą dwa nerwy, przez lekarzy nazwane optycznymi, rozciągnięte pomiędzy mózgiem a źrenicą oka, którymi przyjmują się obrazy przedmiotów lub barwy i donoszą się aż do zmysłu ogólnego.”⁴

O smaku i dotyku natomiast pisze następująco:

„Organem smaku jest pewien nerw w języku znajdujący się”, a „organem zaś dotykania jest nerw, na kształt siatki rozpostarty po całym ciele i ukryty w mięsie równie jak samo dotykanie.”⁵

Opis zmysłów opatruje wieloma oryginalnymi przykładami, które najczęściej pochodzą z jego własnych obserwacji.

„Zmysł dotykania mylić się może co do swego przedmiotu; dowodzi następujące doświadczenie: Wchodząc ktoś do ciepłej kąpieli, znajduje od razu, że woda jest zbyt gorąca, później zaś wydaje mu się letnią. Znać, że zmysł dotykania doznaje złudzenia. Powiadam, wniosek jest sprawiedliwy, gdyż w takim razie zachodzi nieprzysposobienie organu. Albowiem, gdy kto wchodzi do kąpieli mając narzędzia dotykania w owej chwili zimne, sądzi, że woda jest gorąca, gdy zaś przez jakiś czas w kąpieli pozostanie aż się organ ogrzeje i zmieni, natenczas wodę czuje być ciepłą, odpowiednio swemu (nowemu) przysposobieniu.”⁶

Powyższy wywód dowodzi nie tylko trafnych obserwacji i wniosków naszego autora, ale potwierdza jeszcze raz, jak jasny i przekonujący był tok rozumowania uczonego.

Interesujący jest też pochodzący z tego samego dzieła wykład o echu:

„Echo jest pewnym dźwiękiem odbitym... co do pochodzenia onego wiedzieć należy, że jak wszystko podpadające czuciu rozlewa się i rozszerza przez środek niejako kręgami, tak również i dźwięk, a to na podobieństwo tego, co widzimy, rzuciwszy kamień we wodę, gdy woda tworzy kręgi i fale z początku mniejsze i silniejsze, a potem szersze i słabsze. To samo bywa przy silnym potrąceniu powietrza, iż tworzą się podobne kręgi, powietrze bowiem jest miększe i giętsze od wody, a takowe to kręgi onego stanowią dźwięki. Gdy zaś tego rodzaju ruchy powietrza dojdą do jakiego bądź ciała twardego i gładkiego, natenczas się odtrącają, tworzą dźwięki odbite i stąd powstaje echo. Podobnie się rzecz ma z odbiciem światła od ciała nieprzeźroczystego.”⁷

W wyżej przytoczonych poglądach Głogowczyk znacznie od-

biegał od komentowanego przez siebie Arystotelesa, jak też i od wielu innych średniowiecznych i sobie współczesnych autorytetów.

Głogowczyk był przez dłuższy czas niesłusznie uważany u nas za twórcę frenologii. Frenologia jest to pseudonaukowe dociekanie nad związkiem między kształtem czaszki i intelektualnymi i moralnymi wartościami człowieka. Z tego tytułu np. w pierwszej połowie XIX w. wielu autorów traktowało Głogowczyka za prekursora współczesnych teorii frenologicznych.

Głogowczyk istotnie zamieścił w swoim dziele fragment zatytułowany: *Opisanie głowy fizycznej, według zdań lekarzy naukowo wyłożone* oraz dodał rysunek frenologiczny przedstawiający czaszkę ludzką, na której kółkami zaznaczył siedliska władz umysłowych człowieka.

Uczony nasz, który był badaczem skrupulatnym i uczciwym, podobnie jak w innych wypadkach, tak i tu podał źródło, na którym oparł swoje rozważania na ten temat. Wyraźnie przy tym zastrzegł się, że powtarza tezy Gordoniusza.

Sam natomiast rysunek (przytaczamy go na końcu pracy), mimo że nie jest pierwszym tego rodzaju, jest oryginalnym tworem Głogowczyka i zasługuje na uwagę. Chodzi naturalnie o rysunek z pierwszego wydania *Komentarza do „De anima”* z 1501 r., gdyż rysunki z późniejszych wydań są już kopiami z innych autorów.

Komentarz Głogowczyka do *De anima* doczekał się już gruntownego, krytycznego opracowania z punktu widzenia historii filozofii (prof. Z. Kuksewicz). Poglądami przyrodniczymi, a więc także z punktu widzenia medycyny, fizjologii, a nawet fizyki muszą zająć się dopiero historycy nauk przyrodniczych.

Drugim dziełem Głogowczyka, które cytują wszyscy historycy medycyny i dzięki któremu znalazł się nasz uczony w *Słowniku lekarzy polskich* jest jego *Fizjonomia*, wydana w Krakowie już pośmiertnie w 1518 r.

Przez „fizjonomię” rozumiał Głogowczyk naukę dającą poznać „z rysów i cery ciała, lekkości ruchów, z głosu, mięśni i innych części ciała o przymiotach duszy, pojętności rozumu i skłonności człowieka do chorób”. Nauka ta — jeżeli „fizjonomię” można nazwać nauką — rozwinięta była szeroko w starożytności,

a Głogowczykowi przypisuje się zasługę, że wznowił ją i rozwinął jako pierwszy w Europie.

W dziele tym zawarł Jan z Głogowa różne obserwacje starożytnych uczonych i lekarzy, a głównie Konstantyna Afez, Galena, Awicenny i Rhazes. Konstantynus Afez pochodził z Kartaginy, kształcił się w Bagdadzie w sławnej arabskiej akademii i przełożył arabskie pisma lekarskie na język łaciński. Głogowczyk musiał znać go wyłącznie z rękopisów, gdyż drukiem pierwsze jego dzieło ukazało się w Bazylei dopiero w 1536 r. Galenus był wybitnym lekarzem greckim z Pergamo żyjącym w latach około 130—200. Awicenna (980—1037) był najwszechstronniejszym uczonym arabskiego Wschodu, autorem ok. 160 prac. Rhazes był z kolei Persem, sławnym lekarzem arabskim, zmarłym w 923 r. Także dzieła tych ostatnich poznać musiał Głogowczyk w rękopiśmie, co jeszcze raz potwierdza nam jego wszechstronne odczytanie.

Fizjonomia zawiera m.in. szereg problemów z zakresu nauki o temperamentach. Wiele opisów opartych jest tu również na osobistych spostrzeżeniach Głogowczyka. I tak uważa on, że cholerycy są gorącej natury, posiadają bystry umysł, silną wyobraźnię i uzdolnienie do nauk matematycznych. Cechy te zaobserwował nasz uczyony zapewne u siebie. Flegmatycy mają bojaźliwe serce, ale są łaskawi, rozmowni, towarzyscy. Melancholików również cechuje bojaźliwość, a ponadto umiłowanie samotności, unikanie towarzystwa, zazdrość, oszczędność, upartość, chciwość i podejrzliwość. Melancholik — wg Jana — źle myśli i mówi o innych, obraca się w świetle fantazji, rozmawia z samym sobą, jest złośliwy i lubi szkodzić drugim.⁸ W tej charakterystyce pomieścił Głogowczyk zapewne cechy któregoś ze swoich osobistych wrogów.

Obserwacje zawarte w *Fizjonomii*, a odnoszące się ściśle do tej dyscypliny, są naturalnie w świetle naszej dzisiejszej wiedzy zupełnie niedorzeczne i nie mają żadnych naukowych podstaw, niemniej są ciekawe jako ilustracja ówczesnych poglądów medycznych, mających swe źródło jeszcze w medycynie wczesno-średniowiecznej.

A oto kilka fragmentów *Fizjonomii* przytoczonych tu przede wszystkim jako świadectwo tamtej epoki.

„...wielki nos oznacza lubieżnego, śpiczasty zazdrosnego, miękkie

muskuły oznaczają pojętnego, twarde tępego. W brzydkim ciele brzydkie mieszczą się skłonności. Małość serca jest oznaką zuchwałości, wielkie zaś oznacza lękliwość.”⁹

Największą rolę przypisywano pod tym względem głowie:

„Głowa duża, nie mająca dostatecznej siły do przetworzenia materii oznacza człowieka głupiego, tępego pojęcia, złego do tajemnicy, krzywego rozsądku, który drugich trapi i mięsza, między uczciwym a nieuczciwym rozróżnić nie umie i podobny jest do osła.

Głowa duża, ale razem silna, oznacza człowieka roztropnego w postępkach, imaginacji bujnej, dumnego, czystego pojęcia, który własnego tylko trzyma się zdania, ma własną wolę, więcej w sobie niż w drugich ufa, swoje czyny chwali, cudze poniża, siebie nad wszystko wynosi, a Arystoteles do lwa go porównywał.

Głowa mała jest oznaką skłonności do rozmaitych chorób i niemocy, i nie jest sposobna do zdrowego sądzenia o rzeczach.

Cera twarzy biała oznacza ludzi zimnych, ciężko trawiących, a stąd łatwo zapadających na zdrowiu. Ludzie tacy miewają subtelny dowcip, prawą duszę, są skromni, litościwi.

Cera płomienista i włosy także są oznaką człowieka niestałego, chytrego, żartobliwego.

Cera cytrynowa oznacza chorującego na wątrobę i śledzionę; tacy ludzie skłonni są do wodnej puchliny i żółtaczki.

Cera żółta oznacza człowieka zawistnego, ponurego, dziwaka w społeczeństwie, który społeczeństwa unika, chodzi z głową zwieszoną i lubi samotność. Sam z sobą rozmawia, co ma czynić na palcach liczy, lecz ma mocną imaginację. Taką cerę miał mieć Saturn; człowiek cery żółtej ma naturę Saturna, którego przymiotami są: skąpstwo, zaciętość, zawiść.

Oczy bardzo wielkie, podobne do cielęcych, albo wolic, oznaczają człowieka głupiego, małego rozsądku i łatwowiernego, małej pamięci, a który wszystko czyni po zwierzęcemu i nie umie być grzecznym.

Szyja cienka i długa oznacza wiele myślącego.

Zęby nierówne oznaczają człowieka, który długo będzie się gniewał i o zemście myślał.

Jąkanie się oznacza człowieka niestałego, próżnego i który sam siebie wynosi.”¹⁰

W ten i ten podobny sposób omawia nasz autor wszystkie części ciała i z nich wysuwa wnioski o różnych skłonnościach człowieka. Obserwacje te powtarza on najczęściej za Konstantynusem. Nietrudno dziś stwierdzić, że większość tych obserwacji wziętych jest z urojenia, skądinąd wiadomo jednak, że prawie cała średniowieczna medycyna na tego rodzaju sądach się opierała.

Fizjonomia Głogowczyka jest świadectwem szerokich zainteresowań naszego uczonego, a zarazem potwierdza ona głęboką znajomość różnych dziedzin wiedzy oraz najrozmaitszych rękopiśmiennych dzieł w XV-wiecznym Krakowie.

Zamknięcie

Mimo że dalecy jesteśmy jeszcze od gruntownego poznania i krytycznej oceny ogromnego dorobku naukowego głogowskiego polihistora, to jednak pełni jesteśmy szacunku dla jego wyjątkowej pracowitości i erudycji. Ten, na pewno skromny człowiek — nie gonił przecież za dostojnościami i bogatymi beneficjami — posiadał wiedzę, którą z pewnością mógł dorównywać owym wszechstronnym tytanom wiedzy włoskiego humanizmu. W piętnastowiecznej Polsce natomiast należał niewątpliwie do wąskiego grona „najuczeńszych” mężów, a tylko brak w jego życiorysie błyszczących tytułów i wysokich godności spowodował, że nazwisko jego nie jaśniało takim blaskiem, jak innych jego wybitnych kolegów uniwersyteckich.

Głogowczyk nie zamknął się ze swoją ogromną wiedzą w mrocznych salach Collegium Maius, ale wybrał najpiękniejszą, choć niedocenianą drogę pedagoga i popularyzatora nauki. Zostawmy na razie w spokoju trwający od wieków, a nie zakończony do dziś spór uczonych o to, czy Głogowczyk był twórcą oryginalnym czy też tylko kompilatorem i eklektykiem. Niezależnie od tego jak się ten spór zakończy, a mamy wiele podstaw aby sądzić, że rozstrzygnięcie jego będzie pomyślne dla naszego uczonego, mamy dość dowodów jego zasług dla dobra polskiej nauki i kultury.

Jako mistrz i wychowawca kilku dziesiątek wybitnych uczniów, zasłużonych na polu nauki, zarówno Polaków jak i cudzoziemców, został Głogowczyk już za życia właściwie przez nich oceniony. Na poprzednich stronach przytoczyliśmy przecież niejedną ocenę wystawioną mu przez współczesnych.

Na pewno w tych licznych wierszach pochwalnych na jego cześć i dedykacjach, jest coś więcej niż zwykła grzeczność czy też wdzięczność wychowanka i ucznia dla mistrza.

Co decydowało o tym, że właśnie Głogowczyk był tak wysoko ceniony i wyróżniany wśród mistrzów uniwersyteckich? Dlaczego to on stał się tym magnesem ściągającym do Krakowa scholarów z całej Europy?

Zadecydowało o tym kilka momentów.

Największą rolę odegrał tu niewątpliwie fakt, że Głogowczyk był w mniemaniu swoich uczniów tym człowiekiem, który mógł im przekazać wiedzę w zakresie rzadko wówczas spotykanym.

A wspominaliśmy przecież kilkakrotnie, że wiedza była wtedy wysoko ceniona. Bardziej niż wysokie tytuły i stopnie, które w niektórych zachodnich uniwersytetach można było osiągnąć bez specjalnego wysiłku i w stosunkowo krótkim czasie.

Głogowczyk musiał spełniać oczekiwania uczniów, skoro ci rozjeżdżając się potem po całej Europie rozpowszechniali jego sławę w swoich krajach, podobnie jak rozpowszechniali dzieła i rękopisy zabierane z Krakowa. Mamy źródłowo potwierdzoną dużą popularność Głogowczyka m.in. w Niemczech, Austrii, Czechach, Węgrzech i Anglii.

O popularności Głogowczyka wśród uczniów decydowała nie tylko jego wyjątkowa erudycja i sumienne przygotowanie się do każdego uniwersyteckiego „aktu”, ale również jego wysokie umiejętności pedagogiczne i stosowanie nowatorskich na owe czasy metod pogładowego nauczania. Chwalona przez współczesnych jasność i przejrzystość wykładu, także i dziś zauważana i podkreślana przez uczonych analizujących drobiazgowo jego teksty, wyróżniała go zapewne spośród innych, hołdujących jeszcze scholastycznym metodom nauczania mistrzów.

Dużą rolę odegrały tu zapewne również i przyrodnicze zainteresowania uczonego, który zgodnie z duchem epoki nawiązał do autorytetów starożytnych i arabskich, przekazując uczniom wiedzę wolną od więzów teologicznych. Pod tym względem Głogowczyk bliższy był humanistom niż panującej jeszcze wówczas w Krakowie scholastyce.

Głogowczyk nie zadowalał się jedynie samymi wykładami i ćwiczeniami. Chcąc ułatwić uczniom zdobycie gruntownej wiedzy, strawił prawie pół życia na pisaniu podręczników i komentarzy. Przy pisaniu ich kierował się przede wszystkim wzglę-

dami dydaktycznymi, co wielokrotnie podkreślał w podtytułach swoich wydawnictw.

Wydaje się, że ta część działalności naszego uczonego jest przez historyków wychowania jeszcze nie doceniona. W świetle dotychczasowych badań nad Głogowczykiem, jego zasługi pedagogiczne i dydaktyczne są stosunkowo najmniej zbadane.

Działalność naukowa Głogowczyka przypadła na dość trudny dla nauki okres. Druga połowa XV wieku stanowiła bowiem u nas czas, gdy scholastyka ustępowała już miejsca myśli renesansowej. Uczony nasz należał jeszcze do pokolenia hołdującego scholastyce, ale równocześnie był bardzo tolerancyjny dla nowych prądów w nauce. Ta okoliczność wpłynęła zapewne w dużym stopniu na bardzo skomplikowany system jego poglądów, pełen kompromisów, a zarazem wewnętrznych sprzeczności. Dziwny to jednak musiał być scholastyk, skoro był zarazem ulubionym mistrzem wielu wybitnych humanistów, długo przez nich cenionym.

Warto na ten temat przytoczyć jeszcze jeden sąd uczonego: „Jan z Głogowa nie był humanistą, ale przyjaźnił się z humanistami i swym nastawieniem ducha zbliżał się do nich. Przez swój uniwersalizm zainteresowań, przez usilne studium ciał niebieskich, ziemi i człowieka, przygotowywał Odrodzenie. Kultura średniowieczna, którą pielęgnował, nie stawiała przeszkód kulturze humanistycznej...”¹

Nie wiadomo, czy w wyniku gruntowniejszych badań nad poglądami naszego uczonego nie trzeba będzie zmienić jeszcze jednego sądu o Głogowczyku i zaliczyć go do prekursorów myśli renesansowej w Polsce.

Wiele przesłanek za tym przemawia.

Popularność Głogowczyka wśród współczesnych musiała mieć swoje głębokie uzasadnienie, sięgające korzeniami do jego autorytetu naukowego opartego na wyjątkowej wiedzy. W wielu dziedzinach nauki wkład Głogowczyka został już wyraźnie określony. Mamy tu m.in. na myśli astronomię, geografę, psychologię. W innych dyscyplinach miejsce Głogowczyka nie jest jeszcze wyraźnie określone, mimo że dla nikogo nie ulega wątpliwości, że zasługuje ono na wysoką ocenę.

Tadeusz Czacki w swoim fundamentalnym dziele *O litewskich*

i polskich prawach cytuje m. in. nieznanne dzieło prawnicze Głogowczyka pt. *De causa patrimonii*. Czyżbyśmy więc mieli do czynienia z jeszcze jedną, dotąd niezbadaną dziedziną działalności Głogowczyka?

Cytowany już wielokrotnie autor XVII-wieczny Szymon Starowolski wymienia jeszcze jedną sferę działalności naszego uczonego. Pisze mianowicie (w oparciu o źródła rosyjskie!?), że Głogowczyk tłumaczył na język... rosyjski poszczególne księgi pisma świętego, które następnie w Moskwie miał drukować Haller. Wiadomość ta wydaje się wprawdzie mało prawdopodobna, jednak zważywszy, że nasza wiedza o Głogowczyku jest jeszcze wciąż niedoskonała, trudno przewidzieć, co przyniosą dalsze badania nad tą frapującą i niezwykłą postacią.

Życie i twórczość Jana z Głogowa stanowi piękną kartę w dziejach związku ziemi śląskiej z macierzą. Jego bogata spuścizna naukowa oraz niezwykle twórcza działalność pedagogiczna stanowi kolejne ogniwo wkładu Ślązaków do wspólnego skarbcza polskiej kultury. Życie Głogowczyka potwierdza też tezę o ogromnym oddziaływaniu krakowskiego ośrodka życia umysłowego na pozbawioną bezpośredniego kontaktu z Polską, odgrodzoną sztucznymi granicami, ziemię śląską.

Jan z Głogowa, jak to zgodnie podkreślają wszyscy autorzy, odegrał wybitną rolę w życiu umysłowym Polski na przełomie XV i XVI wieku. Swoimi pracami tworzył podwaliny pod wiele gałęzi wiedzy przyrodniczej i humanistycznej w Polsce.

Badania nad jego wkładem do polskiej nauki i kultury trwają. Ale niezależnie od tych badań działalność Głogowczyka oceniać musimy przez pryzmat historii, umiejscawiając go w konkretnej epoce, w epoce schyłku średniowiecza i początku renesansu w Polsce. Gdy spróbujemy go oceniać miarą jego czasów, to uznać będziemy musieli jego wyjątkową rolę w życiu umysłowym ówczesnej epoki.

Uczeni epoki Głogowczyka byli w dużym stopniu mało samodzielni. Taki był duch czasu i trudno o to mieć do nich pretensję. Nasz uczoney mimo krępujących go więzów tradycji naukowej średniowiecza, wychodził w wielu wypadkach znacznie poza ramy tradycji. Mimo ogromnego uroku Arystotelesa, którego przez całe życie komentował, nie był niewolnikiem jego poglądów i z po-

wodzeniem uwzględniał przy interpretacji jego dzieł własne obserwacje i osiągnięcia współczesne nauk przyrodniczych. Potrafił się także skutecznie wyzwolić spod wpływów średniowiecznej teologii i wielkich autorytetów kościoła katolickiego.

Pełna wartość dorobku i działalności Głogowczyka dopiero wtedy może być oceniona, gdy traktować ją będziemy na tle stosunków historycznych, z uwzględnieniem sytuacji, jaka panowała w Polsce w tych dziedzinach wiedzy i działalności, które on reprezentował.

Przypisy

WSTĘP

- ¹ Zob. bibliografię na końcu pracy.
- ² A. Birkenmajer: *Astronomowie i astrologowie śląscy*. Katowice 1937, s. 26. Niepełną, jak się dziś okazuje, bibliografię dzieł Głogowczyka zestawiał Estreicher, *Bibliografia Polska t. XVII*, Kraków 1899, s. 173 do 184.
- ³ W. Seńko: *Wstęp do studium nad Janem z Głogowa, Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej t. I*, 1961, s. 13.
- ⁴ A. Birkenmajer: *Astronomowie i astrologowie śląscy*; tenże, *Astrologia krakowska u szczytu swego rozgłosu*, „Kalendarz IKC” Kraków 1937, s. 58—61; tenże, *Uniwersytet Krakowski jako ośrodek międzynarodowy studiów astronomicznych na przełomie XV i XVI w.* „Życie Szkoły Wyższej” 1954, nr 2, s. 78—83; L. Birkenmajer: *Stromata Copernicana*, Kraków 1924; F. Bujak: *Studia geograficzno-historyczne*, Kraków 1925, s. 33 i n.
Zob. też R. Gansiniec: *Wkład czołowych przedstawicieli ziemi śląskiej w kształtowanie się myśli poznawczej i literatury polskiego Odrodzenia. Odrodzenie w Polsce t. II*, Warszawa 1956, s. 166—167 oraz B. Olszewicz: *Geografia polska w dobie Odrodzenia*, tamże, s. 338—340.
- ⁵ W. Seńko: *Wstęp do studium nad Janem z Głogowa*, op. cit., s. 9.
- ⁶ Z. Kuksewicz: *Szkic poglądów Jana Głogowczyka na podstawie „Komentarza do De anima”*, „Studia Filozoficzne” 1962, nr 1, s. 182.
- ⁷ K. Michalski: *Tomizm w Polsce na przełomie XV i XVI stulecia. Sprawozdania PAU t. 21*, 1926; W. Wąsik: *Historia filozofii polskiej t. I*, Warszawa 1958, s. 49.
- ⁸ Z. Kuksewicz: *Główne źródła „Komentarza do De anima” Jana z Głogowa. Studia Mediewistyczne t. 4*, Warszawa 1963; s. Świeżawski: *Materiały do studiów nad Janem z Głogowa, Studia Mediewistyczne, t. 2*, 1961, s. 135—184.

I. SYN ZIEMI GŁOGOWSKIEJ

- ¹ *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, I Cracoviae 1887, s. 167.
- ² Szczegółowy wywód w tej sprawie, oparty o analizę źródeł podaje A. Birkenmajer: *Astronomowie i astrologowie Śląscy*, op. cit., s. 38.
- ³ Tamże, s. 23.

- ⁴ F. Bujak: *Studia geograficzno-historyczne*, op. cit., s. 39. W *Liber Posteriorum analeticorum*, Cracoviae 1499, pisze Głogowczyk, że napisał to dzieło „na większą cześć i chwałę naszego Uniwersytetu” („pro singulari Universitatis nostrae fama et gloria”).
- ⁵ J. Jungnitz: *Visitationsberichte der Diöcese Breslau*, t. III, Breslau 1907, s. 341. Polskie nazwy wsi zawiera m.in. Reces graniczny między Wielkopolską a Księstwem Głogowskim z roku 1528—1531, Poznań 1900, s. 8 do 18. Nazwy wsi o polskim brzmieniu przytacza także w swej monografii J. Blaschke: *Geschichte der Stadt Glogau und des Glogaues Landes*, Glogau 1913, s. 116—178. Szerzej stosunki w Głogowie i księstwie głogowskim w drugiej połowie XV w. przedstawia praca H. Szczegóły: *Koniec panowania piastowskiego nad środkową Odrą*, Poznań 1967.
- ⁶ Zob. *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392—1506*, Kraków 1913, s. 435 i nast.
- ⁷ K. Diatzko: *Casper Elyan, Breslaus erster Drucker*. „Zeitschr. f. Geschichte Schlesiens”, Bd XV, 1 s. 1—32; H. Barycz: *Elyan, Polski Słownik Biograficzny* t. VI, Kraków 1948, s. 237—238.
- ⁸ W latach 1433—1510 studiowało w Krakowie ogółem 2487 Ślązaków, co stanowiło 14% ogółu studiujących. E. Maleczyńska: *Historia Śląska* t. I, cz. 2, Wrocław 1961, s. 418; Zob. też G. Bauch: *Deutsche Scholaren in Krakau i d. Zeit d. Renaissance*, Breslau 1901.
- ⁹ G. Bauch: *Schlesien u.d. Universität Krakau in XV u XVI Jahrhundert*, „Zeitschr. f. Gesch. Schles.,” Bd 41, s. 107.
- ¹⁰ H. Barycz: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 543.
- ¹¹ *Statuta nec non liber promotionum*, Cracoviae 1849, s. 62.
- ¹² *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764*, t. II, Kraków 1964, s. 179.
- ¹³ Tamże, s. 176.
- ¹⁴ *Statuta nec non liber promotionum...*, s. 65.

II. „OZDOBA UNIWERSYTETU”

- ¹ *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego...* op. cit., s. 173.
- ² Codex Jag., nr 3870.
- ³ *Acta Rectoralia*, ed. W. Wisłocki, I Cracoviae 1897, nr 2124.
- ⁴ Najszerzej działalność Głogowczyka w tym kierunku omawia J. Muczkowski: *Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych*, Kraków 1842, s. 38—39.
- ⁵ Tamże.
- ⁶ *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego...* op. cit., t. I, s. 212—213.
- ⁷ *Historia Śląska*, t. I, cz. 2, Wrocław 1961, s. 417.
- ⁸ *Statuta nec non liber promotionum*, s. 84.
- ⁹ Tamże, s. 105.
- ¹⁰ *Acta Rectoralia*, nr 938.
- ¹¹ M. Wiszniewski: *Historia literatury polskiej*, t. III, Kraków 1841, s. 189.

- ¹² H. Wąsik: *Historia filozofii polskiej*, op. cit., s. 52.
- ¹³ Liber diligentiarum, Index, s. 411.
- ¹⁴ *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego I*, op. cit., s. 207.
- ¹⁵ H. Barycz: *Ślężacy w polskiej kulturze umysłowej na tle polsko-śląskich związków duchowych w przeszłości. Oblicze Ziemi Odzyskanych. Dolny Śląsk*, t. II, Wrocław 1948, s. 521.
- ¹⁶ Cyt. za *Encyklopedią wychowania*, t. V. Warszawa 1893, s. 613.
- ¹⁷ Pogląd ten zgodnie potwierdzają m.in. H. Wąsik: *Historia filozofii polskiej* op. cit., s. 51; B. Olszewicz: *Geografia polska w dobie Odrodzenia*, op. cit., s. 339; *Encyklopedia wychowania*, t. V, s. 613—614 i inni autorzy.
- ¹⁸ Liber diligentiarum, s. 107.
- ¹⁹ W. Seńko: *Glosy i noty z wykładów niektórych profesorów wydziału artium Uniwersytetu Krakowskiego z pocz. XVI w. zaczerpnięte z drucków dzieł Jana z Głogowa*. „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej” seria A, t. IV, Warszawa 1965, s. 341—353.
- ²⁰ Rękopis Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego nr 90.
- ²¹ J. Fijałek: *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*. Warszawa 1914, s. 187. Inni autorzy (np. K. Morawski: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. II, Kraków 1900, s. 65—66) twierdzą, że wychowankiem Głogowczyka był ks. litewski Janusz Gasztołd.
- ²² K. Morawski: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, op. cit., s. 65.
- ²³ H. Barycz: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, op. cit., s. 246.
- ²⁴ *Acta Rectoralia* nr 1733 i 1735.
- ²⁵ Długą listę uczniów i przyjaciół Głogowczyka omawiają m.in. A. Usovicz: *Traktaty Jana z Głogowa*, „Nasza przeszłość” t. 4, Kraków 1948, s. 128—129; R. Gansiniec: *Wkład czołowych przedstawicieli ziemi śląskiej...*, op. cit., s. 369; H. Wąsik: *Historia filozofii polskiej*, op. cit., s. 50—56. Wszyscy oni zgodnie podkreślają ogromny wpływ głogowskiego uczonego na życie umysłowe w Polsce, a także wskazują na jego liczne kontakty międzynarodowe, głównie właśnie poprzez uczniów i przyjaciół.
- ²⁶ Jak wyżej, a ponadto w sprawie wpływów na Kopernika warto poznać zdanie jego biografa Ludwika Birkenmajera: *Stromata Copernicana*, Kraków 1924, s. 120—125.
- ²⁷ List z 4 lutego 1532 r. *Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami*. Warszawa 1965, s. 226.
- ²⁸ J. Szujski: *Opowiadania i roztrząsania historyczne*, t. IV, Kraków 1888, s. 142.
- ²⁹ Pełne zestawienie Ślązaków związanych z Uniwersytetem Jagiellońskim, a w tej liczbie także Głogowian, podaje G. Bauch: *Deutsche Scholaren in Krakau...* op. cit.

III. POD UROKIEM ARYSTOTELESA

- ¹ Zob. m.in. H. Barycz: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, op. cit., s. 246; J. Kopernicki: *O dziełach Jana z Głogowa mających styczność*

- z antropologią. „Roczniki Towarzystwa Naukowego Krakowskiego” t. 18, 1870, s. 406.
- ² Plan badań nad spuścizną naukową Głogowczyka przedstawia W. Seńko: *Wstęp do studium nad Janem z Głogowa*, op. cit., s. 9. Pierwszą pracą, która ukazała się w ramach tych badań, jest cytowana monografia Z. Kuksewicz: *Główne źródła Komentarza do „De anima” Jana z Głogowa*.
- ³ Szymon Maricjusz z Pilzna w swoim dziełku *De scholis seu academiis* (1551) pisał m.in. „wyrzucić trzech barbarie z jej autorami, jak Scotus, Versor, Głogowita i inni im podobni, którzy zagważdżają rozum i zamykają drogę do poznania filozofów zanieczyszczając ich raczej niż objaśniając, wyrażając słowami niezwykłymi, nowymi, odbiegającymi od zwykłego użycia swoje niedoważone pomysły, a nie myśli Arystotelesa” (Cyt. za *Historią filozofii polskiej* Wąsika, s. 150).
- ⁴ Najbardziej reprezentatywnymi autorami z tego okresu są Sz. Starowolski: *Scriptorum Polonicorum Hecatontas*, Venezia 1627, s. 101—3 i J. D. Janocki: *Nachricht von denen in der hochgraflich Zaluskischen Bibliothek sich befindenen raren polnischer Bücher*, Breslau 1753, t. III.
- ⁵ Opinie tego okresu uogólnia M. Wiszniewski: *Historia literatury polskiej*, op. cit., s. 189.
- ⁶ K. Morawski: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. II, Kraków 1900, s. 156.
- ⁷ „... autor niezwykle pracowity i płodny, ale mało oryginalny, kompilator i wielki erudyta”. Wąsik: *Historia filozofii*, op. cit., s. 48.
- ⁸ M. Zwiercan: *Jan z Głogowa. Polski Słownik Biograficzny*, Kraków 1963, t. X/3, zesz. 46, s. 451.
- ⁹ Z. Kuksewicz: *Szkic poglądów Jana Głogowczyka*, op. cit., s. 182.
- ¹⁰ W ostatnich latach prof. M. Zwiercan znalazł w Pradze rękopis *Fizyki* Głogowczyka, a prof. Z. Kuksewicz tamże nieznany rękopis *Komentarza do De anima*.
- ¹¹ Zob. przedmowa do *Computus chirometralis*, wyd. Kraków 1507. Starowolski w cytowanej już pracy z początku XVII wieku wylicza 21 tytułów dzieł Głogowczyka, a wśród nich m.in. nieznane dziś dzieła: *Retoryka*, *Poetica*, *Arytmetyka*, *Etyka*, *Polityka*, *Ekonomia* i in. Były to wszystko komentarze do dzieł Arystotelesa pod tymi samymi tytułami.
- ¹² *Exercitium veteris artis*, Cracoviae 1504, fol. A-3.
- ¹³ *Posteriorum analeticorum libri*, Cracoviae 1499, fol. 85.
- ¹⁴ Z. Kuksewicz: *Główne źródła komentarza do „De anima”*, op. cit., oraz tegoż autora *Szkic poglądów Jana Głogowczyka... i Wpływ Jana z Jan-duno na Komentarz do „De anima” Głogowczyka. Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej*, t. 2, ser. A, 1962, s. 53—195.
- ¹⁵ Z. Kuksewicz: *Główne źródła...*, op. cit., s. 9.
- ¹⁶ Tamże, s. 16.
- ¹⁷ Tamże, s. 31.
- ¹⁸ Tamże, s. 62—63.

- ¹⁹ Tamże, s. 71.
²⁰ Tamże, s. 100.
²¹ Tamże, s. 171—176.
²² S. Świeżawski: *Materialy do studiów nad Janem z Głogowa*, *Studia Mediewistyczne*, op. cit., s. 168.
²³ Do tomistów zaliczają naszego uczonego m.in. cytowani już autorzy: W. Wąsik, K. Michalski, W. Tatarkiewicz, H. Barycz i inni.
²⁴ Z. Kuksewicz: *Szkic poglądów Jana Głogowczyka*, op. cit., s. 182.
²⁵ Tamże, s. 183.
²⁶ *Donati minoris declaratis*, Lipsie 1510, fol. B.
²⁷ *Prima pars doctrinalis Alexandri*, Lipsie 1525, fol. B.
²⁸ *Scriptorum Polonicorum Hecatontas*, s. 102.

IV. NAUCZYCIEL KOPERNIKA

- ¹ A. Birkenmajer: *Uniwersytet Krakowski jako ośrodek międzynarodowy studiów astronomicznych*, op. cit., s. 80.
² Tamże, s. 81.
³ Tamże, s. 81.
⁴ A. Birkenmajer: *Astrologia krakowska...*, op. cit. s. 58.
⁵ Zob. w tej sprawie *Janociana sive clarorum Poloniae auctorum memoria miscellae*, t. III, Warszawa 1819, s. 33. Por. też cytowany już list Jana Solfy do Erazma z Rotterdamu.
⁶ A. Usowicz: *Traktaty Jana z Głogowa*, op. cit., s. 149; *Introductorium Compendiosum*, Cracoviae 1513, fol. A.
⁷ Niesłuszny pogląd H. Barycza w tej sprawie zawarty w jego *Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 245 sprostował pierwszy prof. A. Birkenmajer: *Astronomowie i astrologowie śląscy*, s. 25.
⁸ Pełną bibliografię astronomicznych i astrologicznych druków Głogowczyka zawiera *Bibliografia Estreichera*, t. XVII, s. 173—184, natomiast W. Seńko: *Wstęp do studium nad Janem z Głogowa* cz. II, s. 30—38 podaje także zestawienie rękopisów Głogowczyka z tego zakresu.
⁹ L. Birkenmajer: *Stromata Copernicana*, op. cit., s. 105—125.
¹⁰ Tamże, s. 125.
¹¹ B. Olszewicz: *Geografia polska w dobie Odrodzenia*, op. cit., s. 369.
¹² F. Bujak: *Dwa przyczynki do historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności*, t. 33, 1901.
¹³ B. Olszewicz: *Geografia polska...*, op. cit., s. 339.
¹⁴ Inkunabuł Biblioteki Jagiellońskiej nr 821.
¹⁵ Rękopis Biblioteki Jagiellońskiej nr 2729.
¹⁶ Cyt. za F. Bujak: *Studia geograficzno-historyczne*, op. cit., s. 38.

V. LEKARZ I FIZJOLOG

- ¹ Zob. m.in. J. Majer: *Obraz postępu nauki lekarskiej*. Kraków 1840, s. 399—403; L. Gasiorowski: *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekar-*

skiej w Polsce, t. I, Poznań 1839, s. 365, passim; S. Koźmiński: *Słownik lekarzów polskich*, Warszawa 1885, s. 86.

- ² Zob. A. Haller: *Bibliotheca Anatomica*, t. I, lib. 3, Tiguri 1774, s. 156 oraz J. Kopernicki: *O dziełach Jana z Głogowa mających styczność z antropologią*, s. 413.
- ³ Z. Kuksewicz: *Główne źródła „Komentarza do De anima” Jana z Głogowa*, op. cit., s. 100.
- ⁴ *Quaestiones librorum De anima Aristotelis*. Cyt. za J. Kopernicki: *O dziełach Jana z Głogowa...*, op. cit., s. 417.
- ⁵ Tamże.
- ⁶ Tamże, s. 423.
- ⁷ Tamże, s. 420.
- ⁸ *Physionomia*, Cracoviae 1518.
- ⁹ Cyt. za M. Wiszniewski: *Historia literatury polskiej*, t. III, s. 406.
- ¹⁰ Tamże, s. 407.

ZAMKNIĘCIE

- ¹ A. Usowicz: *Traktaty Jana z Głogowa*, op. cit., s. 156.

Bibliografia

A. ZESTAW WAŻNIEJSZYCH DZIEŁ GŁOGOWCZYKA

I. Pisma gramatyczne

1. Prima pars Doctrinalis Alexandri (wyd. 1525),
2. Alexandri Gallici secunda pars Doctrinalis (wyd. 1500 i in.),
3. Tertia et quarta pars Doctrinalis Alexandri (wyd. 1525),
4. Declaratio Donati Minoris de octo partibus orationis (wyd. 1500 i in.)

II. Pisma logiczne

5. Exercitium veteris artis (wyd. 1504 i in.),
6. Exercitium novae logicae seu librorum Priorum et Elenchorum (wyd. 1511),
7. Expositio in Aristotelis libros Priorum Analyticorum (rkps),
8. Quaestiones super Priora Analytica Aristotelis (wyd. 1511),
9. Expositio in Posteriora Analytica Aristotelis (rkps),
10. Quaestiones super Posteriora Analytica Aristotelis (wyd. 1499),
11. Exercitium super omnes tractatus parvorum logicalium Petri Hispani (wyd. 1500 i in.),
12. Quaestiones super primum et quartum tractatum Summularum logicalium Petri Hispani (rkps).

III. Pisma z zakresu filozofii przyrody i metafizyki

13. Quaestiones in octo libros Physicorum Aristotelis (rkps),
14. Expositio in Aristotelis libros Physicorum (rkps),
15. Quaestiones librorum De anima Aristotelis (wyd. 1501 i in.),
16. Physionomia (wyd. 1518),
17. Expositio in Aristotelis libros Metaphysicorum (rkps),
18. Quaestiones in Aristotelis libros Metaphysicorum (rkps),
19. Commentarius in opusculum s. Thomae de Aquino De ente et essentia (rkps).

IV. Prognozyki i dzieła astrologiczne

20. Practica Cracoviensis anni 1500 (wyd. 1499),
21. Conclusio primi articuli de eclipsi lunae (wyd. 1504),
22. Interpretatio almanach Johannis de Monte Regio (wyd. 1514),

23. Introductorium in scientiam nativitatum (rkps),
24. Tractatus de electionibus (rkps),
25. Summa astrologica (niedokończ. rkps),
26. Persuasio brevis, quo modo astrologiae studium religioni christianae non est adversum (rkps).

V. Dzieła astronomiczne

27. Introductorium compendiosum in tractatum Sphaerae materialis Johannis de Sacrobosco (wyd. 1506 i in),
28. Computus Chirometralis (wyd. 1507 i in.),
29. Tractatus de 48 imaginibus caelestibus (rkps),
30. Interpretatio Tabularum resolutarum (rkps),
31. Canones Tabularum aurearum (rkps).

VI. Traktat geograficzny

32. Introductorium cosmographiae.

B. LITERATURA PRZEDMIOTOWA

1. Acta rectoralia I, Cracoviae 1897.
2. Album studiosorum Universitatis Cracoviensis I, Cracoviae 1887.
3. Barycz H.: Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu, Kraków 1935.
4. Barycz H.: Studia polskie w Wiedniu, „Sprawozdania PAU” t. 51, Kraków 1951.
5. Barycz H.: Ślązacy na Uniwersytecie Jagiellońskim od XVI w., Katowice 1935.
6. Barycz H.: Ślązacy w polskiej kulturze umysłowej na tle polsko-śląskich związków duchowych w przeszłości. Wrocław 1946.
7. Bauch G.: Deutsche Scholaren in Krakau in die Zeit des Renaissance, Breslau 1901.
8. Bauch G.: Schlesien und die Universität Krakau in XV und XVI Jahrhundert. „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” Bd 41. Breslau 1907.
9. Birkenmajer A.: Astronomowie i astrologowie śląscy w wiekach średnich, Katowice 1937.
10. Birkenmajer A.: Astrologia krakowska u szczytu swego rozgłosu. „Kalendarz IKC na rok 1937” Kraków 1937.
11. Birkenmajer A.: Uniwersytet Krakowski jako ośrodek międzynarodowy studiów astronomicznych na przełomie XV i XVI w. „Życie Szkoły Wyższej” 1954 nr 2, s. 78—83.
12. Birkenmajer L.: Stromata Copernicana, Kraków, 1924, s. 103—134.
13. Bujak F.: Wykład geografii Jana z Głogowa w roku 1494. „Studia geograficzno-historyczne”, Kraków 1925, s. 63—77.

14. Conclusiones Universitatis Cracoviensis ab a. 1441 ad a. 1589, Kraków 1933.
15. Czacki T.: O litewskich i polskich prawach, Warszawa 1801.
16. Encyklopedia Powszechna Orgelbranda, t. X, Warszawa 1862, s. 49—51.
17. Estreicher K.: Bibliografia Polska, t. XVII, Kraków 1899, s. 173—184.
18. Fijałek J.: Polska i Litwa w dziejowym stosunku, Warszawa 1914, s. 187.
19. Gansiniec R.: Wkład czołowych przedstawicieli ziemi śląskiej w kształtowanie się myśli poznawczej i literatury polskiego Odrodzenia. „Odrodzenie w Polsce”, t. II, Warszawa 1956.
20. Garbacik J.: Ognisko nauki i kultury renesansowej (1470—1520), „Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764” t. I, Kraków 1964.
21. Gąsiorowski L.: Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce t. I, Poznań 1839, s. 365, *passim*.
22. Hahn W.: Jan z Głogowa (w: Encyklopedia Wychowania t. V, 1901, s. 613—615).
23. Haller A.: Bibliotheca Anatomica T. 1, lib. 3, Tiguri 1774.
24. Hanke M.: De Sillesis indigenis eruditis, Leipzig 1706.
25. Henelius N.: Silesiographia h.e. Silesiae delineatio, Frankfurt 1633.
26. Jabłonowski J. A.: Museum Polonum, Elbląg 1766.
27. Janocki J. D.: Nachricht von denen in der hochgraflich Zaluskischen Bibliothek sich befindenen raren polnischen Bücher, Breslau 1753, III.
28. Kopernicki J. O dziełach Jana z Głogowa mających styczność z antropologią, „Roczniki Towarzystwa Naukowego Krakowskiego” 18/1870.
29. Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami, Warszawa 1966.
30. Korolec J., Seńko W.: Uwagi o scholastyce polskiej, „Studia Mediewistyczne” T. 2, Warszawa 1961, s. 215—217.
31. Koźmiński S.: Słownik lekarzów polskich. Warszawa 1885.
32. Kot S.: Michał z Bystrzykowa i Jan Szyling, pośrednicy między ruchem filozoficznym paryskim a Krakowem na przełomie XV i XVI w., „Archiwum Komisji do Badania Historii Filozofii w Polsce” t. 2, Kraków 1921.
33. Kuksewicz Z.: Główne źródła „Komentarza do De anima” Jana z Głogowa, „Studia Mediewistyczne”, 4, Warszawa 1963.
34. Kuksewicz Z.: Szkice poglądów Jana Głogowczyka na podstawie „Komentarza do De anima”, „Studia Filozoficzne” 1962, nr 1, s. 157—186.
35. Kuksewicz Z.: Wpływ Jana z Janduno na Komentarz do De anima Głogowczyka. „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej, t. 2, seria A. 1962, s. 53—195.
36. Lewicka-Kamińska A.: Inkunabuły Biblioteki Jagiellońskiej, Kraków 1961.
37. Liber diligentiarum facultatis artisticae Universitatis Cracoviensis, wyd. W. Wislocki, w: Archiwum do dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, t. IV, Kraków 1886.
38. Lubomirski J. T.: Rękopis Jana Głogowczyka, „Bibl. Warszawska” t. 1/1874.
39. Majer J.: Obraz postępu nauki lekarskiej, Kraków 1840, s. 399—403.

40. Michalski K.: Tomizm w Polsce na przełomie XV i XVI stulecia. „Sprawozdania PAU” T. 21, 1926.
41. Morawski K.: Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego II, Kraków 1900.
42. Muczkowski J.: Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych, Kraków 1842, s. 38—39.
43. Olszewicz B.: Geografia polska w dobie Odrodzenia. „Odrodzenie w Polsce” t. II, Warszawa 1956.
44. Olszewicz B.: Kartografia polska XV i XVI w., Lwów 1930, s. 10.
45. Peszke J.: Głogowczyk Jan (w W. Enc. Pow. Ilustr. XXV, s. 173—174).
46. Pilat R.: Historia literatury polskiej, t. I cz. II, Warszawa 1926, s. 158, passim.
47. Piotrowicz K.: Polonica w Niemczech, „Nauka Polska” t. 18, 1934.
48. Prantl C.: Geschichte der Logik im Abendlande IV, Berlin 1855, s. 290 i in.
49. Seńko W.: Głosy i noty z wykładów niektórych profesorów wydziału artium Uniwersytetu Krakowskiego z pocz. XVI w. zaczerpnięte z druków dzieł Jana z Głogowa, „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej” seria A, t. IV, Warszawa 1965.
50. Seńko W.: Wstęp do studium nad Janem z Głogowa, „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej”, seria A t. I, Warszawa 1961, s. 9—59 oraz t. III, Warszawa 1964, s. 30—38.
51. Sołtykiewicz J.: O stanie Akademii Krakowskiej, Kraków 1810, s. 166 do 167.
52. Starowolski Sz.: Scriptorum Polonicorum Hecatontas. Venezia 1627, s. 101—103.
53. Statuta nec non liber promotionum, Cracoviae 1849.
54. Struve H.: Historia Logiki jako teorii poznania w Polsce, Warszawa 1911, s. 160.
55. Szczegółka H.: Koniec panowania piastowskiego nad środkową Odrą, Poznań 1967.
56. Szujski J.: Opowiadania i roztrząsania, Kraków 1888, IV, s. 142.
57. S... R...: O życiu i dziełach Jana z Głogowa, Poznań 1886.
58. Świeżawski S.: Materiały do studiów nad Janem z Głogowa, „Studia Mediewistyczne, 2, Warszawa 1961, s. 135—184.
59. Tatarkiewicz W.: Historia filozofii t. I, Warszawa 1959.
60. Usowicz A.: Traktaty Jana z Głogowa, „Nasza Przeszłość”, t. 4, Kraków 1948, s. 125—156.
61. Wapowski B.: Kronika, „Scriptores Rerum Polonicorum” t. II, Kraków 1874.
62. Wąsik W.: Historia filozofii polskiej t. I, Warszawa 1958, s. 48—52 i in.
63. Wiszniewski M.: Historia literatury polskiej t. III, Kraków 1841, s. 189—198, 263—271 i in.
64. Zareński I.: Okres wczesnego humanizmu, „Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764”, t. I, Kraków 1964.
65. Zinner E.: Verzeichnis der astronomischen Handschriften des deutschen Kulturgebietes, München 1925.
66. Zwiercan M.: Jan z Głogowa, „Polski Słownik Biograficzny” t. X/3, Kraków 1963, s. 450—452.

ЯН ГЛОГОВЧИК

Краткое изложение

Ян из Глогова (1445—1507) известен под фамилией Глоговита, Иоганнес де Глоговия, Глогер или же Глогерус. Был он одним из наиболее славных польских ученых позднего средневековья, прозванным украшением Ягеллонского Университета. Поступивши в 1462 г. на факультет Артиум Ягеллонского Университета в Кракове, окончил его в 1468 г. с научным званием магистра артиум, а затем в течение 40 лет был профессором в том же университете. Ян из Глогова принадлежал к наиболее выдающимся знатокам произведений Аристотеля в Польше. Кроме лекций по философии и логике Аристотеля, он преподавал также грамматику, астрономию, астрологию и географию.

Повсеместно считается, что именно его фамилия притягивала в Краков во второй половине XV века студентов со всей Европы. Его современники высоко ценили ученого в Германии, Англии, Австрии, Чехии и Венгрии. Ценили его как за высокий уровень передаваемых ученикам знаний, так и за огромную научную плодовитость, исключительные педагогические способности и ясность академического изложения.

Почти все свои труды он писал с мыслью о студентах, что сам специально подчеркивал. Известен был также как усердный опекун студентов силезского происхождения, для которых основал специальную бурсу. Его учениками были, между прочим, Николай Коперник, Войцех из Брудзева, Михаил из Вроцлава (фалькнер), Ян из Стобницы, Мартин Бема из Олькуша, Ян Вирдунг из Гассфурта, Августин из Оломуньца и др.

Одновременно с педагогической деятельностью ученый проводил деятельность научную. Наиболее богатая часть научного наследия Яна из Глогова связана с философией природы, метафизикой и логикой. Его наиболее известные труды в указанной области это „*Quaestiones librorum De anima Aristotelis*“, „*Exercitum Veteris Artis*“, „*Physionomia*“. Ему же принадлежат 15 философско-логичных трудов. Среди четырех грамматических произведений наиболее известными являются „*Alexandri Gallici secunda pars Doctrinalis*“, „*Declaratio Donati Minoris de octo partibus orationis*“. Оба эти учебника выдержали более десяти изданий.

Наиболее прославился Глоговчик как астроном и астролог. Количество его трудов в этой области оценивается приблизительно на 50-60 названий. Начал он от публикации рогностик, которые печатались в Лейпциге, Мерсебурге и Кракове.

Он же является автором учебника астрологии „Summa astrologiae”, а также защиты астрологии („Defensio astrologiae”). Большую однако ценность представляют его астрономические труды, в особенности „Introductorium in tractatum sphaerae Johannis de Sacrobusco”, „Computus Chirometralis”. Большой популярностью пользовался также его географический трактат „Introductorium cosmographiae”.

Велики также заслуги Глоговчика и области медицины, психологии и физиологии, этим дисциплинам посвятил он много места в своих философских трудах. Образцом для него в этой области были знаменитые арабские врачи (Разес, Константинус, Авиценна и др.).

Труды Глоговчика много лет после его смерти переиздавались и становили предмет преподавания в Ягеллонском Университете. Еще в 1736 г. встречаем его труды в университетской программе. В последние годы по инициативе Польской Академии Наук начались всесторонние исследования над научным наследием Глоговчика.

JAN GŁOGOWCZYK

Summary

John of Głogów (1445—1507) also known under the names of Głogowit, Johannes de Glogovia, Gloger or Glogerus was one of the most outstanding Polish scholars of the later medieval period, sometimes called the ornament of the Jagiellonian University. In 1462 he was enrolled in the Arts department of the Jagiellonian University in Kraków, finishing his studies in 1468 and receiving the degree of Master of Arts, and was next for some forty years a professor of his University. He was one of the greatest authorities on the works of Aristotle in Poland. As well as lecturing on Aristotelian philosophy and logic his dissertations included grammar, astronomy, astrology and geography.

It is generally allowed that it was the lure of his name that drew scholars from all over Europe to Kraków in the latter half of the XV century. Contemporarily his reputation was high in Germany, England, Austria, Bohemia and Hungary. He was esteemed both for imparting to his students knowledge on a high level, and also for his prolific scientific output, for his outstanding pedagogic talents and the clarity of his academic dissertations.

Almost all his works were written particularly for scholars, a point which he specially emphasized. He was also known as a zealous patron of scholars of Silesian origin, for whom founded a special hostel. Among his students were Mikołaj Kopernik (Copernicus), Wojciech of Brudzew, Michał of Wrocław (Falkner), Jan of Stobnica, Marcin Biema of Olkusz, Jan Virdung of Hassfurt and Augustyn of Olomuniec.

Concurrently with his teaching activities he also developed his scientific work. The most important part of the scientific legacy of John of Głogów deals with natural philosophy, metaphysics and logic. His best known works in these fields are „*Quaestiones librorum De anima Aristotelis*”, „*Exercitium Veteris Artis*” and „*Physionomia*”. He left fifteen works of philosophy and logic. Of his four grammatical publications „*Alexandri Gallici secunda pars Doctrinalis*” and „*Doclaratio Donati Minoris de octo partibus orationis*” are well known. Both of these textbooks had between ten and twenty editions.

Głogowczyk was most celebrated as an astronomer and astrologer. The sum of his works in this field is estimated at between fifty and sixty titles. He commenced by publishing astrological and astronomical predic-

tions, which were printed in Leipzig, Merseburg and Kraków. He was the author of an astrological handbook „Summa astrologiae” and an apology of this science (Defensio astrologiae). His astronomical works, however, have a greater value, in particular „Introductorium in tractatum sphaerae Johannis de Sacrobusco” and „Computus Chirometralis”. His geographical treatise „Introductorium cosmographiae” also enjoyed great popularity.

His services to medicine, psychology and physiology are also outstanding and he devoted considerable space to these sciences in his philosophical treatises. His exemplars in this branch of knowledge were the illustrious Arab physicians (Rhazes, Konstantynus, Avicenna and others).

Long after his death, the works of Głogowczyk were still printed and formed part of the lecture syllabus of the Jagiellonian University. As late as 1736 the name of Głogowczyk can be found in the University programme.

At the instigation of the Polish Academy of Sciences, comprehensive research into the scientific legacy of Głogowczyk has recently been initiated.

JAN GŁOGOWCZYK

Kurze Zusammenfassung

Jan aus Głogów (1445—1507), ebenfalls unter den Namen: Głogovita, Johannes de Glogovia, Gloger und Glogerus bekannt, wurde zu den hervorragendsten polnischen Gelehrten des Spätmittelalters gezählt und die Zierde der Jagellonischen Universität genannt. Im Jahre 1462 auf der Fakultät Artium Liberalium der Krakauer Universität immatrikuliert, hat er im Jahre 1468 seine Studien beendet, indem er den Grad des Magisters Artium erwarb; nachher war er Professor an derselben Hochschule vierzig Jahre lang. Er gehörte zu den hervorragendsten Kennern der Werke von Aristoteles in Polen. Ausser seinen Vorlesungen über die Philosophie und Logik von Aristoteles, liess er ebenfalls in der Grammatik, Astronomie mit der Astrologie und in Erdkunde vor. Es ist eine allgemeine Meinung, dass gerade sein Name viele Scholaren aus ganz Europa in der zweiten Hälfte des 15. Jahrhunderts anzog. Er wurde von seinen Zeitgenossen in Deutschland, England, Österreich, Böhmen und Ungarn hochgeschätzt. Er wurde sowohl wegen seines Wissens vom höchsten Niveau, das er seinen Schülern erteilte, und wegen seiner enormen wissenschaftlichen Fruchtbarkeit, als auch für seine ausnehmende pädagogische Fähigkeit und für seinen klaren akademischen Vortrag geachtet.

Beinahe sämtliche seine Werke verfasste er, seiner Schüler gedenkend. Er war als eifriger Gönner der Scholaren schlesischer Herkunft bekannt, für die er ein spezielles Konvikt gegründet hat. Zu seinen Schülern gehörten u.a.: Nikolaus Kopernikus, Wojciech (Adalbert) aus Brudzewo, Michael aus Wrocław, Jan (Johann) aus Stobnica, Martin Biema aus Olkusz, Johann Virdung aus Hassfurt, Augustin aus Olomuniec (Olmütz).

Parallel zu seiner pädagogischen Tätigkeit entwickelte er seine wissenschaftliche Forschung. Der reichhaltigste Teil des wissenschaftlichen Nachlasses von Jan aus Głogów ist mit der Naturphilosophie, Metaphysik und Logik verbunden. Zu seinen meistbekanntesten Werken aus diesen Gebieten gehören: *Quaestiones librorum De anima Aristotelis*, *Exercitium Veteris Artis*, *Physionomia*. Er hat 15 philosophische Werke hinterlassen. Unter seinen vier grammatischen Werken sind *Alexandri Gallici secunda pars Doctrinalis* und *Declaratio Donati Minoris de octo partibus orationis* am meisten bekannt. Diese beiden Handbücher erfreuten sich einiger zehn Auflagen.

Den höchsten Ruhm hat sich Głogowczyk als Astronom und Astrolog

erworben. Die Anzahl seiner Werke aus diesen Gebieten wird auf 50 bis 60 Titel geschätzt. Er fing mit der Veröffentlichung der Horoskope an, welche in Leipzig, Merseburg und Krakau gedruckt wurden.

Er verfasste das Handbuch der Astrologie u.d. T. *Summa astrologiae* und eine Verteidigung der Astrologie u.d. T. *Defensio astrologiae*. Einen höheren Wert aber haben seine astronomischen Werke, insbesondere *Introductorium in tractatum sphaerae Johannis de Sacrobusco* und *Computus Chirometralis*. Gleichfalls einer beträchtlichen Beliebtheit erfreute sich seine Abhandlung aus dem Gebiete der Erdkunde, *Introductorium cosmographiae* betitelt.

Ebenso gross sind Głogowczyks Verdienste in den Gebieten der Medizin, der Psychologie und Physiologie, denen er in seinen philosophischen Werken viel Raum gewährte. Auf diesen Gebieten galten ihm die arabischen Ärzte (Rhazes, Konstantinus, Avicenna u.a.) als Muster.

Die Werke von Głogowczyk wurden noch lang nach seinem Tode erneut herausgegeben und bildeten den Gegenstand der Vorlesungen an der Jagellonischen Universität. Noch im Jahre 1736 finden wir den Głogowczyk im Vorlesungsprogramm dieser Hochschule.

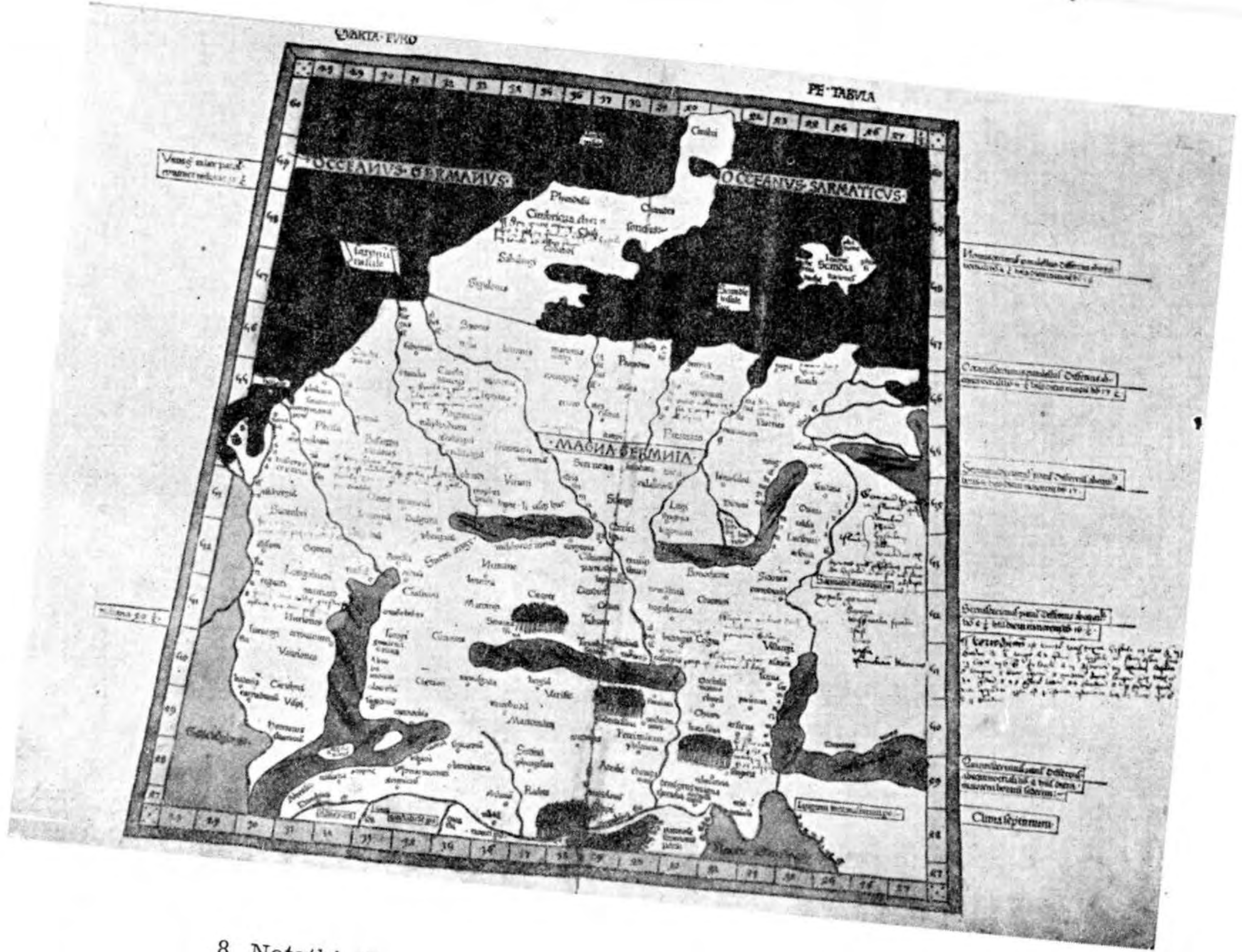
In letzten Jahren, auf Anregung der Polnischen Akademie der Wissenschaften, wurden allseitige Forschungen über den wissenschaftlichen Nachlass des Głogowczyk angefangen.



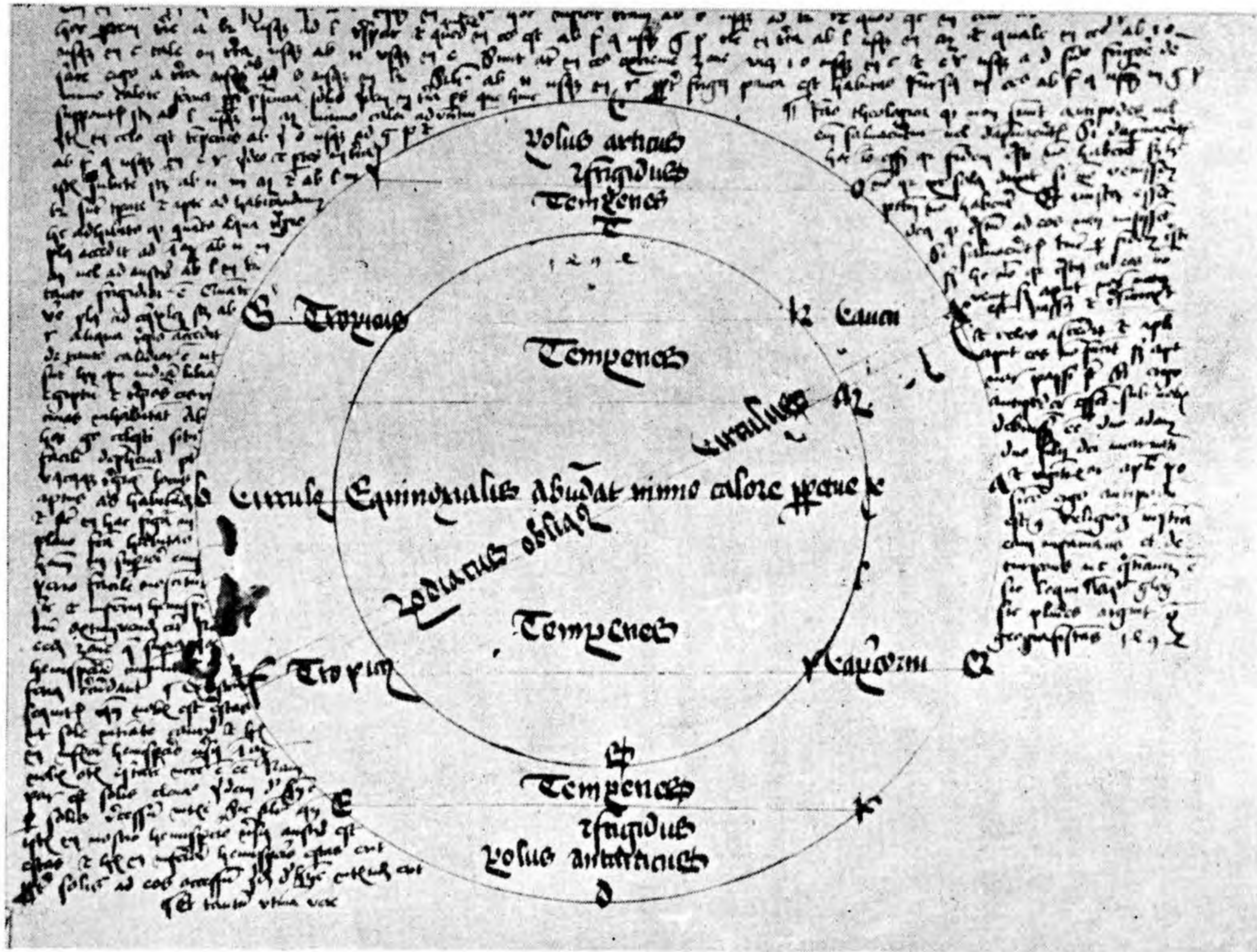
ILUSTRACJE

Thes. Joh. Nos om. f. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200.

Questiones libroꝝ de anima ma
gistri Johannis versoris Ad im
pensas honesti viri et civis Cra
coviensis dñi Johannis Haller
p̄ magistrū Johānem Glogow
censem alie universitatis studij
Cracoviens̄ maioris collegij col
legiatū p̄ minorē in philosophie
studijs institutiōe ad laudem dei
feliciter resolve.



8. Notatki Głogowczyka na marginesie atlasu Ptolemeusza



9. Karta tytułowa głównego dzieła filozoficznego Głogowczyka „Komentarza do De anima”

SCRIPTORVM POLONICORVM.
VITELLII.

55.

*Quantum barbaries herba velut nocens,
Arvis in Latii protulerat caput.
Tantum promeriti de studiis bonis
Quicumque Hesperis liminibus procul
Infamem eluciem dira tonitrua
Doctis Grammaticæ legibus auferunt,
Qualem se Montevius præstitit, et simul
Musis ingenuam munditiem attulit.*

XXXVIII. STANISLAUS ILOVIUS.

Ordine equestrinatus, & in exteris nationibus a puero educatus, præter insignem rerum physicarum cognitionem, litteris cum Græcis tum Latinis egregie instructus. Quo etiam nomine, cum plerisque earundem cultoribus, magna illi amicitia necessitudo fuit; tum ob linguarum exoticarum multiplicem peritiam, atque eandem ex usu rerum & peregrinatione prudentiam, apud maximos quosvis Dynastas, maxima notitia. Præceptore usus est Cælio Secundo Curione, cui Dionysii Halicarnassæ, ad Cn. Pompeii epistolam, responsum, latinitate donatum, grati animi significationem dicauerat, Elogia vero, & Historicorum comparationem eiusdem Dionysii Tencinio Comiti: ac Demetrii Phalareti de elocutione librum, Duci Raduillo, inscripserat. Proprio autem Marte seu Minerua, confecerat libellum de Historica facultate, atque item de Perfecto Historico alium.

IO. IASCROVICII.

*Dogmata cuncta tenet, qui iunxit Græca Latinis
Græco fonte fuit quolibet artis opus.
Præclare Iunxit coniunxit Græca Latinis
Quis neget hunc quavis dogmata nosse solum.*

XXXIX. IOANNES GLOGOVIENSIS.

IN Syllesia, quæ olim Regno Poloniae adiuncta prouincia fuerat, opido Glogouensi natus, Magisterii titulum in Academia Crac. & professionis munus assecutus, varia eruditione & iudicii acumine inter sui æui doctos viros inclaruit, ut si vel solam Grammaticam illius, disersu quo nemo ante eum usus, libris duobus conscriptam videas, mireris industriam, probes laborem. Quid Computum Chirometralem, libros de Physiognomia, de Iudicis Astrorum, de arte Rhetorica, Poetica, Arithmetica?

Anno 1470.
Multos quoque in Moschonia sacra scriptura libros in Sclauonicam ab illo
Quid translatos vide-

Practica Cracoviensis magistri
Johannis von grossen Glogow



11. Prognostyk krakowski Jana z Głogowa z 1500 roku



12. Drzeworyt z dziełka astronomicznego Głogowczyka „Interpretatio almanach” wyd. w roku 1514

Computus Chirometralis



Karta tytułowa: Jan z Głogowa. *Computus chirometralis*.
Kraków 1507.

13. Karta tytułowa „Computus chirometralis” z 1507 roku

MC
Tymon
1514

Introduitorium

Astronomie in Ephemerides

rites per Magistrū Joannē Blogoniensem in comunē studentū in arte stellarū & studio Astronomie p̄ficere cupientiū utilitatem In achademia Cracouiensi fauste recollectum



14. Karta tytułowa „Introduitorium astronomie” z 1514 roku

mo Iohannis Haller. Arte Casparis Hochfeder.
Cristiane salutis anno. 1504. currente. In 4.

Beiderley Werke hat Ottomar Nachtigall, im
Anfange des 1517ten Jahres, zu Strassburg, bey Jo-
hann Knoblouchen, in eben demselben Formate, wie
der hervortreten lassen. Dem erstern hat er, unter
dem lateinischen Namen Luscinii, dieses Hexastichon
vorausgesetzt:

Quisquis amat logices propere contingere culmen,
Hoc uoluat ueteris ilicet artis opus,
Quo sine nec scire poteris nec soluere nodos
Linguae, quos clarus texit Aristoteles,
Autor Ioannes tibi docta Cracouia sudat
Glogerus, tollens nomen in astra tuum.

Dem letztern hat er aber, mit Anzeigung derer ersten
Buchstaben, seines wahren Vor- und Zunamens, näm-
lich O. N. auch ein dergleichen Gedichte vorne beygefüget:

Libellus loquitur.

Parua licet dicar logicę, tamen ubere fructu
Sum bene cum magnis connumeranda libris,
Quid vetat insignis paruo ut sit corpore virtus?
Qualem uix possis mole videre graui?
Parvula sum? parvis non frugem adfero paruan,
Me sine nequicquam grandia scire paras.

In denen Schelbornischen Amoenitatibus Literariis fin-
den sich Tom. VI. N. IV. p. 455 - 477. vom Herrn Brucker,
Notitia Rarissimae Versionis Germanicae Libri Psalmorum A
D. Ottomaro Nachtigallo Sive Luscinio Confectae, und N. V.
p. 478 - 489. vom Herrn Schelborn selbst, De Eiusdem Lu-
scinii Latina Psalterii Versione, aequae rara, aliisque scriptis,
Commentatiuncula, wie auch, von eben demselben, nicht
nur Tom. VI. N. XIII. p. 601. sq. sondern auch Tom. X.
N. IX. p. 1242. - 1247. Variarum Observationes ad Ottoma-
rum Luscinium pertinentes, worinnen diese berühmte, und,
durch

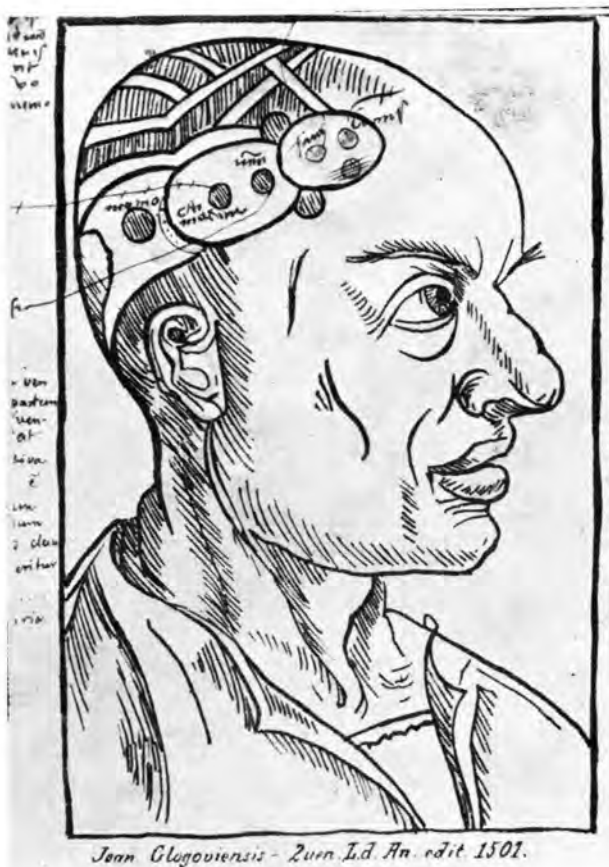
1712

Phisionomia binc
inde et illustribus
scriptoribus: per venerabilem vi-
rum Adagistrū Joannē Slogo-
uensem diligentissime recollecta.

RVDOLFVS AGRICOLA IVNIOR.

*Pulchrum est haecnam solum nouisse figure,
Quid facies, vultus, membraque tota noverit.
Blandus habet lacrymas crocodili palpo, nec vnq̃
Fallere te poterit, si legis istud opus.
Quam sequens quancumq̃ artem prius inspicit, si te
Naturae doceant forma prima raris.*





Joan Glogoviensis - Zurn I.d. An. edit 1501.

18. Rysunek frenologiczny Głogowczyka

ditionis, facundia, prudentia, & sapientia, sed fato miserabili, cujus causa non crimen ullum, sed gloria viri, & amulorum invidia, posteris notus. Erat is Johannis illius Saganensis Principis, qui multa crudeliter, plura imprudenter, pravus Consultoribus usus, patravit, plures per annos bonus Consiliarius, & interioris quidem apud illum admissionis, atque ob singularem in obcundis arduis muneribus fidem, solertiam, & magnitudinem animi dignationis magne, ac gratiae: nulla res in majore fama, & nobilium quorundam, qui Bergmannum sibi praeferrere dolebant, invidia, quam iste amor: atque is satis diuturnus. Sed quis tandem exitus? sicut divisiones aquarum, sic cor Regis, ait Hebraeus sapiens. Instigatus & expugnatus Princeps invidorum criminationibus abduxit se a Bergmanno, odit, quantum amaverat, denique reversum e legatione, Eidus Junii A. C. CCCCLXXIX Sprottavia in turrinam conjici jussit: ubi sine cibo ac potu detentus miser, nocteque intempesta, qua D. Viti festum secuta est, duobus comitantibus eductus carnificis manu in fontem animam exspiravit, & ad numerum accessit eorum, qui magnis claudibus ostenderunt, quanti principum amicis constiterint bona consilia.

Debuit hoc fido mens bei Ducis invida juri,

Sanguineam insonti nox dat opaca necem.

Sil. Tog. lib. 9. No. 2.

JOHANNES GLOGOVIENSIS

Ab Urbenatali, quae inter Silesiae praecipuas, sic dictus, ac Magisterii titulum in Academia Cracoviensi, Professorium stem munus, nec non Canonicatum in aede D. Floriani consecutus, varia eruditione, & judicii acumine, inter sui aevi doctos viros cum in modum inclaruit, ut injuriosus plane sim, si singulare illud Academia toto orbe celebratissima ornamentum debito elogio suo defraudem, aut in obscuritate versari patiar, sane si vel solam ejus Grammaticam (Simone Starovolscio id attestante) discursu, quo nemo ante eum usus est, libris duobus conscriptam videas, mireris industriam, probes laborem; quid computum dicam chirometralem ad unum cyclum magnum spaciosum, sex ac septuaginta scilicet annorum, ab anno 1482 ad annum usque supra 1558. in gratiam Clericorum (quibus nempe quatuor scitu perquam necessaria, sequentibus jam olim comprehensa quanquam barbaris versiculis:

Clerus in Ecclesia quatuor sciet esse tenenda

Grammaticam, Musicam, Jus Canonum atq; Calendas)

conscriptum? Quid libros de Physiognomia, de Judiciis astrorum, de arte

(U) 2

Rheto-

8	Excell. D. M. Stanisław Herkules logicam Nicolai Machii: 4. d. 2. amplius 2 legit.	Cl. D. M. Andreas Kolodziejewski, Physicorum. 3. d. c. m. f. ht. n. IIII	Excell. D. M. Michał Rudzyński, Lib. Posteriorum J. d. c. m. f. ht. n. IIII.	Ill. Cl. D. M. Florianus adchowicz, Lib. Metaphysicorum. 2. d. c. m. f. ht. 3
9	Excell. D. M. Kasper Zajączkowski, Poj. 10m. Ann. Cuius. 3. d. c. ob def. aa. 2 legit.	Physica.	Excell. D. M. Stanisław Zawadzki, Lib. Carpentarii. 3. d. c. ob def. aa. 2 legit.	Excell. D. M. Siołchy, Lib. Toronensis. 3. d. c. ob def. aa. 2 legit.
10.	Excell. D. M. Franciszek Robert Germanicam tradebat.		Excell. D. M. Thomas Knapinicki, Grammatica Linacri. ob def. aa. 2 legit.	Excell. D. M. Christoforus Kowalski, Lib. Lustrationis Tullii. ob def. aa. non legit.
11.	Galeni.	Maronis.	Ptolomai.	Platonis.
1	Cl. D. M. Jacobus Smolnikowski, Lib. de Ortu et itinere. 3. d. c. m. f. ht.	Excell. D. M. Andrzej Kuchowski, Impety Oratoris. 3. d. c. m. f. ht. n. IIII	Cl. D. M. Adam Chęciński, Lib. Metaphysicorum. 3. d. c. m. f. ht.	Ill. Cl. D. M. Andrzej Cybulski, Lib. Meteororum. 2. d. c. m. f. ht.
2.	Excell. D. M. Franciszek Marchwicki, Lib. Dialecticam Slogo. 2. d. c. m. f. ht. aa. 2 legit.	Ill. Cl. D. M. Thomas Muszyński, Lib. Philicorum. 2. d. c. m. f. ht.	Ill. Cl. D. M. Jerzy Lembicki, Lib. Elementa Mathematica. 2. d. c. m. f. ht.	Cl. D. M. Marcin Eulaskiewicz, Lib. Politicorum. 3. d. c. m. f. ht.
3.	Excell. D. M. Paweł Kuczkowski, Lib. Economicorum. ob def. aa. 2 legit.	Physica.	Ill. Cl. D. M. Valentinus Wichrowski, Lib. de Animalibus. 2. d. c. m. f. ht.	Excell. D. M. Janusz Sawyrynowicz, Lib. Specul. Cas. 3. d. c. ob def. aa. non legit.
4	Excell. D. M. Thomas Kierstowski, Lib. Poj. 10m. Cuius. 3. d. c. m. f. habet. n. 1.	Cl. D. M. Józef Paprotka, Geometricam Praxicam.	Excell. D. M. Siołchy Wierzbicki, Lib. Theoricorum. ob def. aa. non legit.	Excell. D. M. Janusz Wodzisławski, Lib. Physicam Carpentarii. ob def. aa. 2 legit.
5.	Excell. D. M. Michał Duncewski, Problemata Aristotelis. ob def. aa. 2 legit.		Excell. D. M. Stefanus Magierski, Lib. Dialecticam Jacobi Borj. 3. d. c. m. f. ht. n. IIII	Excell. D. M. Paulus Polacko, Lib. Grammaticam Quintilianum. 3. d. c. m. f. ht.

20. Dzieło Głogowczyka w programie Uniwersytetu Jagiellońskiego z 1736 roku

passim jacentia: alia gelu contracta, atque extincta: alia ita torpentia, ut vix tenuis spiritus his inesset: nonnulla extremis pedum, ac manuum digitis, auribusque et naribus adustus adeo foede deformata, ut similia inusitatis quibusdam simulacris, quam humanis corporibus esse viderentur. Nunquam uno praeio tantam cladem Turcas, aut accepisse, aut intulisse memorant.

Edit. cura Adel. Cravelii Thuringii. Francof. 1603.
Schwandtner: Scriptorum II. — Racovii 1784.
Secuti sumus editionem Rhacustensem.

EX EPISTOLA

de perditione Regni Hungarorum Georgii Sirmiensem

Inde quidem coronaverunt asinum Ladislaum Kazimiri isti proditores. In illis diebus vivebat quidam Glogor *) maximus sagax vir in omni scientia in collegio Cracoviensis urbis; cumque in cathedra sua legisset astrologiam et decrevisset, illico unus studens Hungarus de genere nobilium, qui de Hungaria litteras protulissent de coronacione Ladislai Kazimiri. Et quum jam perlegisset, studens predictus etiam obtulit ad manus Glogor. Et iste vir sagax quum intellexisset in litteris, coronatum in Regem Ladislaum Kazimiri, mox libellum suum cum manu ad pavimentum *jacta esset* *) et dixit: „Ve vobis Hungari et tocius Christianitati, quia istum bovem coronaverunt.“ Et nil plus dixisset, et studentes nobiles ac ignobiles istud auditum verbum Glogovite ad Hungariam profanaverunt, et de hoc verbo Hungari bovem regem vocabant usque ad mortem.

*) Joannes de Glogovia.

*) abjecit.



22. Kościół św. Floriana w Krakowie, w którym pochowany został
w 1507 roku Głogowczyk

Spis treści

Wstęp	5
I. Syn ziemi glogowskiej	9
II. „Ozdoba Uniwersytetu”	18
III. Pod urokiem Arystotelesa	33
IV. Nauczyciel Kopernika	44
V. Lekarz i fizjolog	54
Zamknięcie	61
Przypisy	66
Bibliografia	72
Streszczenia obcojęzyczne	76
Ilustracje	83

CENA ZŁ 12,-